Nr 325 — Środa 8 (21) grudnja 1910 r. — Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Telefon 2454
Administr. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca

Redaktor przyjmuje od 12 — 1. Sekretarz od 6 8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	roczn
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Do dzisiejszego N-ru dołączamy dla prenumeratorów zamiejscowych karty zwrotne od Administracyi „Tygodnika Ilustrowanego“.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczyna VI rok istnienia.

Wychodzić będzie w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w roku 1911 wprowadza cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski“ drukowany będzie **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniesie czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika“ zostanie znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłać będą stale do „Dziennika Kijowskiego“ najświeższe informacye specyalni korespondenci.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych „**Dziennik Kijowski**“ będzie umieszczał **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego“ zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Śmiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników „**Dziennika Kijowskiego**“ korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie, Baku.**

W dziale literackim „Dziennik Kijowski“ drukować będzie w dalszym ciągu powieść

p. **Edwarda Paszkowskiego** p. t.

„ROZBITKI“.

Wkrótce zaś „Dziennik Kijowski“ rozpocznie druk barwnej powieści obyczajowo-społczesnej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII“

p. **Józefa Weyssenhofa**

pod tytułem:

„ZNAJ PANA“.

Powieść ta pisana jest **specyalnie i wyłącznie** dla „Dziennika Kijowskiego“.

Autor, który obecnie nad tym najnowszym swoim utworem pracuje, zastrzega sobie ewentualną zmianę pod nego powyżej tytułu.

Ponadto „Dziennik Kijowski“ poda swym czytelnikom oryginalną psychologiczną nowelę wysoce cenionego i utalentowanego pisarza,

p. **Tadeusza Jaroszyńskiego**

pod tytułem: **„SFINKS“.**

Wreszcie umieszczać będzie „Dziennik Kijowski“ w odcinku **szereg powieści tłómaczonych.**
W dziale historycznym ma „Dziennik Kijowski“ przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października“ p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polska w bitwie pod Grunwaldem“.

W styczniu 1911 r. prenumeratorzy „Dziennika Kijowskiego“ otrzymają ozdobiony licznemi ilustracyami

Dodatek Ilustrowany,

poświęcony rocznicom urodzin króla Kazimierza Wielkiego i Fryderyka Szopena, jakoteż najważniejszym wypadkom roku ubiegłego.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ będzie przysługiwało w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi** Z. GLOGERA — **Encyklopedyi Staropolskiej i Roku Polskiego;** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.

Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to będzie przysługiwało i na r. 1911

Notatki informacyjne.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 zrana.

Zarząd Związku Równouprawnienia Kobiet, Kreszczatyk 5 m. 40.

Koło Kobiet Polek. Dyżury Zarządu od 11 do 1 za wyjątkiem świąt i niedziel w lokalu Koła (Fundukiejowska 26 m. 1). Dyżury Sekcyi Pedagogicznej w celu pośrednictwa pracy nauczycielskiej codziennie od 2-ej do 3 w tymże lokalu.

Ze spraw austryackich.

Wiedeń, 17 grudnia.

—)oo(—

Bienerth *redivivus*! Gabinet Bienertha w Austryi poczyna być koniecznością państwową. Widzieliśmy już trzy oblicza gabinetu Bienertha, nie jest wykluczone, że po Nowym Roku zobaczymy czwarty gabinet Bienertha.

W listopadzie r. 1908, po upadku gabinetu bar. Becka, przyszedł do steru pierwszy gabinet Bienertha, był to gabinet prowizoryczny, złożony, z małym wyjątkiem, z samych szefów sekcyi, z urzędników kierujących ministerstwami. Na początku zeszłego roku przemienił się drugi gabinet Bienertha w gabinet „czapki z bączkiem", w którym zasiedli ministrowie urzędnicy, gabinet urzędniczy stracił w ciągu roku swych ministrów czeskich i został w r. 1910 czysto niemiecki gabinet urzędniczy z dwoma polskimi ministrami parlamentarnymi. Ponieważ ci nie mieli zaufania Koła Polskiego, musieli pójść precz i gabinet cały podał się do dymisyi. Ale po przyjęciu dymisyi cesarz powierzył sprawowanie rządu dymisyonowanemu gabinetowi aż do zamianowania nowego gabinetu.

We wtorek dnia 13 grudnia przedstawił się parlamentowi III-ci gabinet Bienertha, oklaskami izby przywitany, gabinet dymisyonowany, któremu parlament uchwalił, czego nie chciał dać temu samemu ministerstwu przed jego dymisyą: prowizoryum budżetowe na pierwszy kwartał 1911 r., pożyczkę inwestycyjną w kwocie 109 milionów i przedłużenie regulaminu parlamentarnego na rok 1911.

Niczego więcej na razie rząd nie potrzebuje. Ustawa bankowa w podjęciu złotem wypłat dewiz zagranicznych nie jest jeszcze uchwalona w sejmie węgierskim i prawdopodobnie nie będzie w tym roku na Węgrzech uchwalona, traci przeto i dla Austryi cechę konieczności państwowej. Traktat handlowy z Serbią powinien był być uchwalony, ale nie musi być uchwalony, gdyż rząd posiada parlamentarne pełnomocnictwo do zawarcia traktatu z Serbią na podstawie ustawy upoważniającej, może przeto wprowadzić w życie traktat, bez nowej uchwały parlamentu. Dwie drobnego znaczenia ustawy, przedłożone przez rząd, o użyciu nadwyżek z kas sierocych i o sądownictwie konsularnem, chociaż terminowe nie są rządowi potrzebne i może się bez nich obyć.

Tak więc całe *pensum* konieczności państwowych zostało przez parlament wykonane, rząd otrzymał czego chciał i co mu do sprawowania rządów było niezbędnie potrzebne. Parlament zostanie odroczony na święta, w dniach 29 i 30 grudnia zbiorą się wspólne delegacye w Budapeszcie i tam będą uchwalone nowe kredyty na powiększenie kontyngensu rekruta i na nowe okręty, a kiedy około połowy stycznia zbierze się w Wiedniu parlament na dalsze obrady, zastanie już przed sobą nowy rząd.

Jaki on będzie? Kto w nim zasiądzie?

To są wielkie pytania, które najżywiej w tej chwili zajmują uwagę świata politycznego.

Nie jest wykluczone, że cesarz powierzy znów Bienerthowi złożenie nowego gabinetu.

Może być przeto dalsza metamorfoza Bienertha, jako szefa IV-go parlamentarnego gabinetu.

Historya metamorfozy Bienertha, będzie historyą rozwoju stronnictw parlamentarnych od rozbicia koalicyi Becka, aż do utworzenia koalicyi Bienertha.

Nie głębokie to były kanały galicyjskie, w których Koło Polskie miało utopić gabinet Bienertha, skoro br. Bienerth nie utopił się w nich, lecz przeciwnie wyłazi obecnie, jako szef prowizorycznego rządu, a jutro może stanąć na czele gabinetu parlamentarnego.

Ale też nie było prawdą, co niemcy, a zwłaszcza leader liberalnych niemców w Austryi, wiedeńska „N. Fr. Presse" chciała wmówić w opinię publiczną, że Koło Polskie obaliło gabinet Bienertha.

Niestety, tak nie było. Historya zakulisowa upadku drugiego gabinetu Bienertha jest jeszcze niewyjaśniona, niewątpliwie perfidya gabinetu wobec interesów ekonomicznych Galicyi i opór przeciw budowie kanałów przyczyniły się do upadku gabinetu, głównie do bezpowrotnego upadku politycznego ministra skarbu d-ra Leona Bilińskiego, ale źródło przesilenia tkwiło gdzieindziej.

Źródło to tkwi w stosunkach czesko-niemieckich, w niedoszłej do skutku ugodzie, w odroczonych rokowaniach czesko-niemieckich.

Nie w Wiedniu, lecz w Pradze Czeskiej rozstrzygnie się, czy na czele gabinetu w styczniu 1911 r. stanie br. Bienerth, czy hr. Gautsch.

Stąd dziś wszelkie kombinacye osobiste co do składu przyszłego gabinetu są zupełnie dowolne i w każdym raze przedwczesne. Nawoływać raczej należy do skupienia i poparcia solidarnego Koła Polskiego w chwili tak ciężkiej i pełnej trosk, jak ta, którą obecnie przeżywamy, aniżeli rozbijać się w kombinacyach osobistych przy obsadzaniu przyszłych tek. Jest starą tradycyą parlamentarną, że cesarz powołuje do gabinetu męża zaufania Koła Polskiego. To też ministrowie polscy wychodzili zawsze albo z prezydyum Koła Polskiego lub z komisyi parlamentarnej Koła.

Oczywiście, że prezes Koła Polskiego ma nie tylko głos decydujący przy obsadzaniu tek polskich, lecz w pierwszym rzędzie powołany jest do objęcia teki. Tylko od prezesa d-ra Głąbińskiego zależy, czy zechce wejść do przyszłego gabinetu.

Jak zawsze, tak i tym razem ambicye poselskie sięgają nawet do tych, o których nikt w kraju nie przypuszczałby, że mogą marzyć o tece ministeryalnej. Wytwarza się z tego gonitwa za posadą i w zabiegach tych bierze udział prasa, oddana na usługi pewnych osobistości. Jest to zupełnie niezdrowa polityka, którą uprawia pewna część prasy, zwłaszcza niemieckiej, która wysuwa pewne osobistości i wymienia ich nazwiska, jako kandydatów ministeryalnych. Obiegają więc listy kandydatów, które u znających położenie budzić mogą tylko uśmiech politowania. Byłaby to zresztą zabawa niewinna, bo takich „lansowanych" kandydatów nie liczy się na seryo, gdyby nie była połączona ze szkodą publiczną i nie przyczyniała się do rozbijania Koła Polskiego — i bez tego nie bardzo skupionego — w takiej chwili, która wymaga zimnej krwi, rozwagi, umiejętności politycznej, a nadewszystko skupienia i solidarności narodowej.

W przyszłym gabinecie, jakikolwiek będzie wynik rokowań czesko-niemieckich w Pradze, dwie teki muszą przypaść polakom.

Jest rzeczą rozumnej i przewidującej polityki Koła Polskiego, aby wybór korony padł na najgodniejszych.

W. L.

Niemcy na Rusi.

W swoim czasie przytaczaliśmy trochę cyfr o kolonizacyi niemieckiej na Wołyniu. Obecnie podajemy je w opracowaniu.

Znany projekt ministra spraw wewnętrznych, mający na celu powstrzymanie kolonizacyi Wołynia przez niemców, a złożony niedawno Izbie Państwowej, zawiera w sobie dane statystyczne, zaczerpnięte ze spisu ludności w roku 1897. Dowiadujemy się z tych zestawień, że na Wołyniu niemcy (poddani rosyjscy i obcy) posiadają 626 tysięcy dziesięcin z ogólnej powierzchni gubernii, wynoszącej 6 i pół milionów dziesięcin. Stanowi to zatem 9,56 proc. całej ziemi wołyńskiej. W poszczególnych powiatach najwięcej jest ziemi w ręku niemców; w powiecie żytomierskim 23 proc., łuckim 15 proc., nowogrodzkim 21 proc., rówieńskim 10 proc., włodzimierskim 9 proc. i dubieńskim 8 proc. Inne powiaty mają niemców o wiele mniej. Na Ukrainie niemcy (rosyjscy poddani i obcy) posiadają 33 tysiące dziesięcin, co stanowi zaledwie 0,72 proc. ogólnej przestrzeni Ukrainy, wynoszącej 4,656 tysięcy dziesięcin; na Podolu zaś w ręku niemców znajduje się jeszcze mniej ziemi, bo tylko 24 tysiące dziesięcin, to jest 0,65 proc całej ziemi podolskiej, wynoszącej 3,839 tysięcy dziesięcin.

Z tego zestawienia widocznem jest, że ani na Ukrainie, ani na Podolu niema żadnego niebezpieczeństwa niemieckiego, natomiast na Wołyniu jest ono «groźne», gdyż dziesiąta część Wołynia znajduje się w posiadaniu niemców. To też nowy projekt prawa zwrócony jest tylko przeciwko kolonizacyi niemieckiej na Wołyniu, z wykluczeniem Podola i Ukrainy.

W sprawie zniesienia serwitutów.

—∞—

Od jednego z ziemian naszych otrzymujemy artykuł, który, ze względu na aktualność sprawy, podajemy w całości poniżej:

Wiadomość o projekcie zniesienia serwitutów możemy powitać z prawdziwem zadowoleniem, gdyż nieuregulowana dotychczas sprawa serwitutowa jest prawdziwą bolączką, tamującą rozwój normalny naszych gospodarstw a zarazem jedną z ważniejszych przyczyn nieporozumienia między dworem a wsią. Dla nas, polskich właścicieli, sprawa ta ma specyalnie doniosłe znaczenie, gdyż serwituty istnieją jedynie w t. zw. Zachodnim kraju i Królestwie Polskiem i dlatego nasi przedstawiciele w Dumie i Radzie Państwa powinniby jak najdokładniej poznać istniejące stosunki i odpowiednie już w znacznej ilości nagromadzone materyały, żeby o ile możności nie dopuścić do szablonowego załatwienia tej doniosłej reformy według projektu rządowego, który, jak można wnosić z pojedyńczych ustępów, wiele pozostawia do życzenia *). Nie ulega wątpliwości, że wielce pożądanem jest jaknajszybsze uregulowanie sprawy serwitutowej chociażby kosztem dość znacznych ofiar, ale nie należy iść znów w tym kierunku zadaleko. Są między nami tacy, którym serwituty dokuczyły już do tego stopnia, że chcieliby się ich pozbyć za jakąbądź cenę, nie bacząc na to, że lekarstwo, w pojedyńczych zwłaszcza wypadkach, może być gorszem od samej choroby, są bowiem wypadki, gdzie przy znacznem odszkodowaniu właściciel musiałby dla przeprowadzenia separatu sprzedać majątek.

Największe niebezpieczeństwo tkwi mojem zdaniem w zupełnej nieznajomości sprawy nie tylko wśród naszego, a tembardziej rosyjskiego społeczeństwa, ale nawet wśród prawników i w sferach miarodajnych. O serwitutach mówi się i pisze dotąd jak o żelaznym wilku i nikt dobrze nic nie wie co to jest właściwie. Nawet w samem prawodawstwie niema o tego rodzaju serwitutach żadnych wiadomości i jedynie wyroki senatu dają jaką taką odpowiedź w tej zawiłej sprawie. Serwituty rzeczywiste: leśne wszędzie, a pastwiskowe w niektórych tylko guberniach litewskich, o ile pamiętam, mają dość określoną formę choć i to nie zawsze, ale najtrudniejszym do określenia jest tak zwany serwitut pastwiskowy na ugorach i rżyskach w Poł.-Zach. kraju.

Nie wiedzieć dlaczego nazwano serwitutem wzajemne „czasowe" prawo pasania bydła na ugorach przed zoraniem „tłoki" i na ścierniskach po zebraniu zboża. Prawo to, przysługujące zarówno właścicielowi na polach włościańskich, jak włościanom na dworskich, zostało wprowadzone jako środek tymczasowy do czasu wprowadzeniu separatów. Prawo to nie ma ani określonych granic, ani przestrzeni, ani czasu—słowem nie posiada zasadniczych cech każdego serwitutu, to też nie zostało wciągnięte do kodeksu, a we wszystkich innych dokumentach urzędowych nazywa się wzajemnem prawem, ale nigdzie nie nazywa się serwitutem. W ostatnich dopiero czasach w projektach prawa o uregulowaniu stosunków agrarnych, przyklejono sztucznie nazwę serwitutu, gdyż chodziło o to, żeby koniecznie dać włościanom jakieś odszkodowanie. Na szczęście w obecnym projekcie odszkodowania to jest znacznie zmodyfikowane, ale w poprzednich projektach, w których dowcipni autorowie chcieli szacować wartość prawa pastwiska za pomocą formuł matematycznych w rodzaju takim, jak: 1 krowa=2 świniom=6 owcom i t. d. i obliczali, że z jednej dziesięciny ugoru można zebrać sążeń siana—wysokość odszkodowania dochodziła do takiej normy, że właściciel mógł w pewnych wypadkach oddać całą ziemię włościanom i jeszcze coś dopłacić. Jednakże i obecne normy odszkodowania nie są znowu tak niewinne. Wynagrodzenie kapitalizuje się w stosunku 5% wartości pastwiska (§ 11); włościanie otrzymują $^1/_{18}$ przestrzeni, z której korzystali wyłącznie, lub $^1/_{36}$, jeżeli z pastwiska korzystały obie strony (§ 19). Nie będę się zastanawiał nad samą zasadą odszkodowania, która z punktu prawnego jest wprost nonsensem, bo przecie wzajemne prawo powinno się wzajemnie kasować bez żadnego wynagrodzenia, i, gdyby już koniecznie stosować wynagrodzenie, to sprawiedliwość nakazywałaby, żeby wynagradzać tylko za różnicę przestrzeni, t. j. że tam, gdzie przestrzeń ugoru u włościan jest większą, powinienby właściciel otrzymać wynagrodzenie od włościan, ponieważ on miał prawo paść swe bydło na większej przestrzeni i *vice-versa*. Ale tu o sprawiedliwości nie może być mowy, bo w sferach miarodajnych uznano odszkodowanie włościan za konieczne. Chodzi o to tylko, żeby odszkodowanie sprowadzić do minimum, a prawo uczynić jasnem, jednolitem i ścisłem, ażeby nie dawało organom miejscowym pola do rozmaitej i dowolnej interpretacyi, która jest stale źródłem nieporozumień, a nawet nadużyć. A więc przedewszystkiem, gdy chodzi o pastwiska na ugorach i scierniskach, powinna być bezwarunkowo wykluczona zasada szacowania wartości tych pastwisk. W jakiż bowiem sposób można oszacować prawo pasienia, chyba za pomocą wyżej podanych formuł? Nikt nie jest w stanie ani ocenić pastwiska na ugorze, ani określić ilości sztuk bydła, ani czasu, w którym się korzysta z tego prawa.

Każdy ugor inaczej się przedstawia: w dobrem gospodarstwie dworski ugor nie ma absolutnie żadnej wartości, w złem — może mieć wartość względną, w dobrem gospodarstwie ugor powinien być zasiany w kwietniu, w złem — może stać do lipca, tak samo ścierniska, wreszcie, w niektórych wsiach włościanie od szeregu lat zasiewają ugory, a w wielu majątkach właściciele oddawna wprowadzili płodozmiany i w ten sposób do *minimum* zmniejszyli przestrzeń ugoru. Wszystkie te względy wskazują najwymowniej, że oszacować prawo pastwiskowe, chociażby w przybliżeniu, jest niepodobieństwem, a gdyby wbrew zdrowemu rozsądkowi zechciano koniecznie oceniać w każdej wsi, to najprzód potrzeba bardzo wielu lat i całego sztabu urzędników, a powtóre w każdym majątku włościanie otrzymaliby zupełnie inne odszkodowanie, coby mogło nieraz wywołać nawet zaburzenia, bo niepodobna, by im wytłómaczyć, dlaczego otrzymują inne odszkodowanie, niż ich sąsiedzi.

Wogóle więc zarówno ze względów praktycznych jak i etycznych ocenianie wartości pastwiska powinno być zupełnie wykluczone, a przy odszkodowaniu za te fikcyjne korzyści powinna być zastosowana o ile możności jednolita norma dla wszystkich. Co zaś do wysokości tej normy, to $^1/_{36}$ jest bezwarunkowo aż nazbyt wysoką—wystarczy wskazać na stosunki panujące w majątkach odseparowanych, żeby udowodnić, że owe wspólne pastwiska bynajmniej na dobrobyt nie wpływają, a nawet wpływają ujemnie, dzięki bowiem owemu prawu, włościanie zazwyczaj mają bardzo nędzne bydło w ilości nieodpowiadającej zapasom paszy zimowej i w zimie sprzedają je za bezcen. Jeżeli odszkodowanie ma stanowić jakąś część przestrzeni, z której użytkował ($^1/_{36}$ czy $^1/_{18}$), to koniecznie trzeba wyjaśnić o jakiej to przestrzeni jest mowa. Najsłuszniej byłoby chyba przyjąć za podstawę $^1/_3$ obszaru gruntów ornych właściciela majątku, lub $^1/_4$ zależnie od tego, czy przy uwłaszczeniu istniała trzy czy cztero-polówka, i tego tylko obszarze, jaki istniał przy uwłaszczeniu, bo tylko tych gruntów prawo pastwiska się tyczy. Ani karczunki, ani zorane później stepy, łąki, lub nieużytki do tej kategoryi nie należą, bo na nie wspomniane prawo nigdy się nie rozściągało. Nowe prawo powinno więc wyraźnie orzekać, że włościanie dostają jako odszkodowanie pewien procent ilości ziemi, jaka przy uwłaszczeniu znajdowała się pod pługiem. Dla ilustracyi weźmy przykład: majątek w chwili obecnej składa się z 1000 dziesięcin ziemi, z których 300 dzies. lasu, 600 dzies. ornego, 50 dzies. sadybowej i 50 dziesięcin stawów, dróg i nieużytków. Przy uwłaszczeniu było tam 400 dzies. lasu, 300 dzies. ornego 200 dzies. stepu, 30 dzies. sadybowej i 70 dzies. nieużytków; owe 600 dzies. ornej ziemi powstały ze 100 dzies. karczunku i 200 dzies. zoranego stepu. W danym majątku włościanie mogą dostać odszkodowanie w ilości, przypuśćmy $^1/_{36}$ nie 600/3 dzies. a 300/3, bo faktycznie przy uwłaszczaniu dostali prawo pasienia tylko na 300 dziesięcinach, a wobec istniejącej trzypolówki paśli na 100 dziesięcinach. Tu również mojem zdaniem powinna być wprowadzona jednolitość, t. j. że włościanie powinni dostać takie same odszkodowanie w majątkach, w których pozostała do tej pory trzy lub cztero-polówka, jak w tych, gdzie wprowadzono płodozmian, bo nie widzę dobrej racyi, dlaczegoby ci właściciele, którzy do tej pory nie wprowadzili u siebie płodozmianów, mieli być poniekąd za to karani, płacąc większe odszkodowanie. Dla utrzymania sprawiedliwości, powinno się przyjąć za zasadę, że wszystkie majątki nieodseparowane, znajdują się w jednakowem położeniu.

Z drugiej strony uważałbym za słuszne, żeby zniesienie prawa pastwiska nie było obowiązującem dla właściciela, jeżeli bowiem projekt prawa przewiduje odszkodowanie tylko ze strony właściciela, to powinno mu się pozostawić swobodę wyboru. Jeżeli uzna, że takie odszkodowanie się jemu opłaci, to zażąda zniesienia prawa pastwiska, jeżeli zaś nie—to niech mu wolno będzie zachować wspólnotę.

Jest tu jeszcze w projekcie ustęp zupełnie niezrozumiały, któryby należało wyjaśnić. W § 19 mówi się że włościanie otrzymają $^1/_{18}$ przestrzeni tam, gdzie korzystali wyłącznie z prawa pastwiska; owe „wyłączne" korzystanie jest prawdziwą zagadką. Niema chyba majątku, w którymby włościanie tylko paśli na ugorach i rżyskach właściciela, bo zawsze na tych quasi-pastwiskach spaceruje bydło, jeżeli nie samego właściciela, to jego czeladzi. Więc co tu oznaczać może owa „wyłączność".

Czy nie miał tu projektodawca na myśli tych wypadków, kiedy włościanie korzystali z prawa pastwiska na gruntach dworskich a właściciel swego prawa pasienia na gruntach włościańskich nie urzeczywistniał? Takie tłómaczenie jest najbardziej prawdopodobnem, chociaż nie bardzo się wiąże z samą treścią danego paragrafu i powinnoby stanowić osobny paragraf szczegółowo opracowany. Ale, jeżeli przyjąć takie tłómaczenie, to przeciw tej zasadzie należy jak najmocniej zaprotestować, bo byłaby ona pozbawioną wszelkiej słuszności, a zarazem prowadziłaby do tysiącznych nieporozumień przy stosowaniu prawa. Jeżeli bowiem właściciel nie korzystał z prawa pastwiska na gruntach włościańskich, to przez to samo przez szereg lat tracił pewną wartość—jeżeli wogóle to pasienie uznaje się za wartość—na korzyść włościan, więc za cóż obecnie ma jeszcze im dopłacać? Więc odwrotnie tam, gdzie włościanie nie korzystali w ciągu ostatnich 10 lat, powinniby to zapłacić właścicielowi? To jedno, a następnie jak taką kwestyę wyjaśnić? Zapomocą zeznań świadków? Wiemy przecież co to są u nas owe sławne zeznania za wiadro wódki, lub inny poczęstunek. Wogóle sprawa powinna być tak postawiona, żeby żadne zeznania świadków nie były ani potrzebne, ani dopuszczalne. Dla tego też owe 10 lat ostatnich użytkowania, lub nieużytkowania powinny być zupełnie wykluczone.

Reasumując wszystko wyż. powiedziane, do projektu prawa o zniesieniu pastwisk na ugorach i rżyskach w majątkach nieodseparowanych należy zastosować następujące postulaty.

1) Prawo winno być o ile możności jasne, jednolite i kategoryczne. 2) Zasada szacowania wartości pastwiska czy prawa powinna być bezwarunkowo wykluczona. 3) Za podstawę do odszkodowania powinna być przyjęta jedynie przestrzeń gruntów ornych, jaka istniała podczas uwłaszczenia i system gospodarstwa, jaki istniał wówczas,

*) Bardzo dużo materyału znaleźć można w pracach komisyi, obradujących w swoim czasie za inicyatywą hr. Wittego. Najlepiej opracowaną jest, o ile mi się zdaje, ta sprawa w pracach komisyi podolskiej. Również bardzo polecenia godną jest broszura J. E. Rakowicza, dzisiejszego marszałka szlachty podolskiej.

---

46)

Edward Paszkowski.

ROZBITKI

Z kroniki kresowej.

CZĘŚĆ DRUGA.

I.

— Jezu Chryste!... Matko Moja Przenajświętsza!... Ratuj, dopomóż, ocal!... wzdychała pani Polkowa nad łóżkiem Janiny, które przez całą noc stało puste.

— Co ta kobieta wyrabia! Co ona tylko wyrabia! Toć straszno przecie pomyśleć... Jak Boga mego kocham, tak straszno! Gdzież to kto widział? Trzy doby przesiedziała przy panu Zygmuncie, dzisiaj niedziela, mogłaby przecie wypocząć.. Aha!... gadaj do niej, jak do ściany, bo jej trzeba lecieć do *kantory* i robotę odrabiać...

Spojrzała w okno i ogromne zdziwienie na twarzy jej wykwitło, bo przed domem zatrzymał się właśnie elegancki powóz Ostrowskich, z którego wysiadły dwie młode panny. Henia i Zosia...

Polkowa pobiegła drzwi otwierać.

— Czy zastałyśmy panią Malicką?... pytała starsza.

Głos Heni był niezupełnie pewny, a nawet drżał nieco....

— Niema jej, ale wnet przyjdzie. Niech panie wejdą. Ot tu, proszę się rozebrać, ja pomogę. A teraz proszę do jej pokoju, ona zaraz wróci...

Panny z ciekawością poczęły się rozglądać po skromnym pokoiku, którego jedyną ozdobę stanowiły dwa bukiety świeżo narwanych przez Polkowę kwiatów.

Zosię uderzył brak lustra.

Polkowa wyszła, a one, milcząc, usiadły na dwóch wyplatanych krzesłach i daremnie usiłowały odgadnąć, jaką właściwie była mieszkanka tej celi, bo na celę zakrawał ten, do przesady niemal skromny pokoik Malickiej.

Zosię chwilami chwytało zdziwienie, że ona istotnie jest *już* tutaj, a potem ogarniał ją strach paniczny na myśl o tem, co ją oczekiwało za chwilę.

Henia natomiast, uznając niestosowność całej tej eskapady, wyczuwała coraz bardziej wzmagający się niesmak, który, po kwadransie daremnego oczekiwania, zmusił ją wyjść do sąsiedniego pokoju, gdzie siedziała Polkowa.

— Może pani Malicka nie wróci prędko?...

— Zaraz, zaraz, paniusiu. Ale z kim mam przyjemność?

— Ostrowska, a moja towarzyszka nazywa się Zosia Grembska... odparła Henia, mimowoli pociągnięta sympatycznym głosem i poczciwą twarzą Polkowej...

Polkowa osłupiała na razie, a potem niezmierna radość w jej oczach wybłysła.

— Boże mój!... córka pani Aliny?.. Boże mój, toż ja... Pani moja—to to jest Zosia?...

I Polkowa, wbiegłszy do pokoju Janiny, klękła przed siedzącą na krześle i przerażoną tym niespodzianym wybuchem Zosią.

— Pannusiu ty moja!... Serceż ty moje, śliczności ty moje... To ty mnie nie poznajesz?.. Ach prawda, jakaż ja głupia!.. Toż ja byłam pokojową twojej mamy, toż ja byłam przy twojem urodzeniu, toż ja ciebie hołubiłam i niańczyłam!... A takiesz to było śliczne... zaraz jak się urodziło, to było śliczne... Z włoskami była i oczki miała takie cudowne... Włoski miała bialutkie, a oczki takie same... Pannuńciuż-ty moja, dzieckoż ty moje najukochańsze.

Zosi już oczy się śmiały. Przytuliła się do Polkowej, potem zaczęła płakać, w końcu ucichła i uczuła olbrzymią ulgę.

Wszak przy niej siedziała dawna jej niania, do dzisiejszego dnia życzliwie przez ojca wspominana Magdalena.... Ona to właśnie mieszkała z Niusią, więc i ta jakaś tam Niusia nie mogła być ostatecznie już złą i niepoczciwą.

I Henię ta scena uspokoiła ogromnie. Niesmak zginął. Czuła, że waryacka wizyta przybiera charakter jak gdyby normalniejszy, że teraz inaczej to wszystko wygląda, a zwłaszcza widocznem było, że nie trafiły do jaskini zbójeckiej i że kto wie, może istotnie oburzenie Onpola nie miało racyi i podstaw.

— Czy pan Horski często u was bywa?... wypaliła nagle Zosia.

Polkowa westchnęła.

— Toż to właśnie moja bolączka, że on u nas wcale nie bywa i że ani razu mojej Niusi od czasu naszego przyjazdu do Onpola nie widział.

Zosia i Henia porozumiewawczo spojrzały na siebie.

— Może ja taka głupia, ale ja doprawdy tego nie rozumiem... ciągnęła Polkowa. On będzie bronił tego biedaka Malickiego, ale on przecie i Niusi, nie daj Boże, jak jest potrzebny. Toż oni razem prawie rośli... Mnie się zdaje, że to grzech nawet, że on tak o mojej biedaczce zapomniał. Ile ja już razy chciałam być u niego, prosić, żeby choć na chwilkę do nas zaszedł. Ale—gdzie tam! Ona—nie i nie... Tak i wymogła na mnie, że ja do niego nie idę.

— Bo pewno oni widują się gdzieś po za domem... dorzuciła znowu arcyniepewnym głosem Zosia, która, wierząc Polkowej, jednocześnie pewną prawie była, że Malicka i Horski stosunek swój przed nią ukrywali.

Polkowa potrząsła głową.

— To nie może być, paniusiu.

— Dlaczego?

— Ona codziennie do piątej jest w kantorze, toby mnie Berezeccy coś o tem powiedzieli...

— A po piątej?... indagowała dalej dziewczyna.

— Do domu, pannusiu moja droga, ona po piątej wraca i kamieniem w domu siedzi. Teraz dopiero, od czasu choroby pana Nałyńskiego, to ona po całych nocach biedaka pilnuje, ale i ja z nią. Nie paniusiu, taki pan Horski niedobry człowiek... To jest, on może i dobry, ale to wielki pan i choć serce, powiadają, ma poczciwe, ale i duma w nim jest nie byle jaka... Horski—taj koniec! On dzisiaj adwokat, ale zawsze taki Horski, a my z Niusią z garderoby, niby, pani marszałkowej wyszli... Nie, pannuńciu. Choćby przyszedł i zobaczył, jaka ona biedna. Państwo Berezeccy i ci się dziwią, a pan Nałyński powiada, że Niusia tego sama nie chce, ale on i bez pozwolenia powinien był ją zobaczyć.

Panny spojrzały na siebie ze zdziwieniem..

— To ze strony pana Horskiego rzeczywiście niedobrze... próbuje dyplomatycznie Henia.

A Zosia cała spłonęła i chciała już Horskiego bronić, gdy wtem Polkowa zerwała się z kolan, wołając:

— A ot i Niusia.

Z główki Zosinej wszystkie myśli wybiegły.

Pochwycił ją strach powtórnie.

Niusia... ot Niusia...

Nieokreślony ból odczuwała w okolicach serca, które na chwilę zamarło, a potem uderzało coraz gwałtowniej i mocniej.

Weszła Janina...

Cała była w czerni. Na twarzy jej oprócz smutku ryły się znaki nocy bezsennych i fizycznego wyczerpania. Jeden rzut oka na twarz tę zbolałą przekonał obie panny, że ohydne wieści, które po mieście krążyły, były nikczemnem oszczerstwem, a Zosia, kierując się pierwszem wrażeniem, gotowa już była życie stawić w obronie pewności, jaką jej instynkt narzucał, że ma przed sobą nie winowajcę, lecz spotwarzoną ofiarę.

Janina, zamknąwszy drzwi za sobą, skłoniła się nie podając ręki i prosiła, aby zechciały usiąść...

Twarz miała spokojną, lecz w oczach jej zmęczonych zapalały się chwilami złe iskry, a pierś wypełniła się nie smutkiem lub żalem, lecz nienawiścią gorzką i palącą.

(D. c. n.)

t. j. trzy, cztero-, a nawet pięciopolówka, gdzie była piąta zmiana t. zw. „sianożętna". 4) Wszystkie majątki nieodseparowane powinny być jednakowo traktowane bez względu na to, czy włościanie korzystali „wyłącznie", czy korzystali w ciągu ostatnich 10 lat, i czy w majątku danym został wprowadzony płodozmian, czy też pozostał dawny system istniejący przy uwłaszczeniu 5) Zniesienie prawa pastwiska wspólnego musi być zależne od woli właściciela, jeżeli on za to ma płacić odszkodowanie. 6) Zeznania świadków są dopuszczalne jedynie w warunkach wyjątkowych. **Podolak.**

„Wolność prasy".

—:—

Z powodu piątej rocznicy wydania przepisów tymczasowych, normujących sytuacyę prasy w państwie, zamieszcza «Dziennik Petersburski» krótką ilustracyę «wolności» prasy rosyjskiej.

Już w tydzień po ogłoszeniu przepisów dn. 24 listopada—zawieszono wszystkie postępowe pisma petersburskie za wydrukowanie «manifestu» «Rady deputatów robotniczych» Było to hasłom dalszych represyi przeciwko prasie. W przeciągu 14 miesięcy (do 1-go stycznia 1907 r.) wolności prasy, podług statystyki znanego bibliografa Minzlowa, skonfiskowano tylko w jednym Petersburgu 433 numery wydawnictw peryodycznych, zamknięto w porządku sądowym i administracyjnym 371 wydawnictw, wtrącono do więzienia, nałożono kary na 608 redaktorów, zamknięto drukarń - 97.

W r. 1907 zanotowano 502 wypadki pociągnięcia do odpowiedzialności redaktorów wydawnictw opozycyjnych z paragrafów «politycznego charakteru; w 1908 r.—89 wypadków, w 1909—54 wypadki.

W r. 1907 skazano na twierdzę, więzienie i areszt—175 redaktorów, w 1908 r.—101, w 1909 r.—65 redaktorów. Zamknięto na zasadzie postanowień sądowych wydawnictw opozycyjnych w 1907 r.—81, w 1908 r.—9, w 1909 r.—9. W porządku «ochrany» administracya zawiesiła: w r. 1907—332, w r. 1908—63, w 1909 r.—25 wydawnictw. Nałożono kar administracyjnych; w 1907 r.—265 kar na sumę 163,093 rb., w 1908 r. 170 kar na 111,950 rb., w 1909 r. — 208 na sumę 93,375, w przeciągu 10 miesięcy bież. r.—170 kar na 43,825 rb.

Setki zawieszonych i zamkniętych wydawnictw setki redaktorów odbywających i odbyłych krzyż więzienny, koło pół miliona rubli, zapłaconych w charakterze sztrafów — oto bilans pięcioletniej wolności.

A wyniki? W Petersburgu wychodzi obecnie mniej gazet niż w epoce Plewego. Już od r. 1906 począł się zniżać dochód poczty z przesyłania czasopism. W 1908 r. spadł do poziomu z przed dziesięciu laty. Ilość egzemplarzy przewiezionych przez pocztę spadła w 1907 r. z 372 milionów, zaregestrowanych w 1905 r., do 345 milionów sztuk.

Cyfry powyższe obejmują i wydawnictwa polskie, na które szczególniej w ostatnich czasach sypie się istny deszcz kar administracyjnych.

Z Wilna.

—:—

Dn. 5 go grudnia.

Z „Wil. Wojen. Wiestnika" dowiadujemy się, że dokonano opracowania zasadniczych podstaw organizacyi naukowych przez specyalną komisyę, która w Wilnie pracowała pod przewodnictwem generała Grigorowskiego, przy udziale przedstawicieli władz wojskowych i szkolnych.

Organizacyą wileńskich rot ucieszuych zajął się esauł von Esse i jak donoszą, zapisało się już 200 chłopców, przeważnie uczniów z rozmaitych szkół. Już się rozpoczęły ćwiczenia pod kierunkiem oficerów, będą prowadzone w kilku koszarach wojskowych, w szkole junkierskiej, w 1-em gimnazyum i w szkole realnej. Obecna organizacya „ucieszuych" składać się będzie z pięciu secin, podzielonych na półsetki.

Ostatni koncert symfoniczny ściągnął tłumy publiczności, ale bo też brał w nim udział Barcewicz, który z orkiestrą pod dyrekcyą p. Rogowskiego, wykonał kilka cennych utworów, wywołując zapał ogólny. Mamy teraz w dziale polskim „Filharmonii wileńskiej" dwu doskonałych dyrygentów Rogowskiego i Wyleżyńskiego i czasami koncerty są prawdziwą ucztą artystyczną; na brak muzyki w Wilnie teraz narzekać nie możemy.

Sprawa rodziny Umin towskich, w której ojciec i dwaj synowie, skazani byli przez izbę sądową wileńską na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie na osiedlenie za należenie do białorusko-litewskiej partyi socyalistycznej i agitacyę wśród wojska—interesowała bardzo mieszkańców Wilna. Podana skarga kasacyjna przyjęta została przez senat, który polecił sprawę na nowo przepatrzeć przy innym składzie sędziów.

Jakiś czas łudzono się u nas, że litwomani uspokoili się w nienawiści ku nam, nie mając do czego przyczepić się, gdyż zadość uczyniono ich wymaganiom, rozumie się w granicach sprawiedliwości. Ksiądz administrator wprowadził kazania litewskie w katedrze, Ostrej Bramie i w Kalwaryi, do wszystkich kościołów wileńskich mianował po jednym lub dwu księży litwinów; do seminaryum wprowadził obowiązkowy język litewski, na prowincyę do parafii mieszanych wysyłał księży mówiących dwoma językami i kazał używać w nabożeństwach dodatkowych języka litewskiego, w mierze zależnej od ilości litwinów. Chcąc być zupełnie sprawiedliwym, kazał przeliczyć we wszystkich parafiach miasta litwinów i okazało się, że ich jest nie 20,000, jak litwomani utrzymywali, a tylko—dwa tysiące kilkadziesiąt osób. Nie mógł więc krzywdzić stotysięcznej ludności polskiej, dając przewagę litewskiemu językowi. Mszczą się teraz litwomani za to, że zawiodły ich nadzieje i ks. administrator nie stał się narzędziem w ich ręku i pismach swoich obrzucają go błotem, obydnymi wymysłami. We wszystkich w pismach litwomańskich ukazały się artykuły ziejące nienawiścią ku nam i one przedostają się do pism zagranicznych. W piśmie wychodzącem w Tylży, grożą, że litwini w całej Europie krzyczeć będą o ucisku przez polaków, i jak piszą: „Już jest przy Watykanie cała grupa osób nadzwyczaj wrogo usposobionych dla polaków, a popierających wszelkie żądania i dążenia litwomanów".

Jeżeli bracia litwini na taką puszczają się politykę, to czyż dziwic się można insynuacyom wszystkich urzędowców i półurzędowców, widzących chęć zaborczą w nas tam, gdzie chodzi tylko o obronę własną.

W mińskim sądzie okręgowym rozpatrywano sprawę o „tajną szkołę". W prywatnem mieszkaniu, w miejscowości Serebrzanka p. Bö lem uczyła szesnaścioro dzieci z podręczników rosyjskich ewangelii w języku cerkiewno-słowiańskim. Z nauką tą się nie ukrywano, więc zaraz szkołę zamknięto i podręczniki skonfiskowano. Na sądzie zapadł wyrok skazujący tę, która dała mieszkanie i tę, która uczyła, na zapłacenie po 5 rb. kary.

Z pow. rosieńskiego donoszą, że w miasteczku Szydłowie z cudownego obrazu Matki Boskiej skradziono w tym roku koronę i rozmaite sprzęty z kaplicy, a teraz z kaplicy cmentarnej w Cytowianach skradziono obraz z ołtarza. **E. W.**

Z izb prawodawczych.

—o—

✕ Dnia 4 grudnia odbyło się trzecie posiedzenie komisyi kompromisowej w sprawie projektu o starobrzędwcach.

Po uchwaleniu szeregu artykułów drugorzędnych rozpatrzono odłożone poprzednio artykuły, przyczem zgody co do nich nie osiągnięto. Za wyrzucenie 1 artykułu o wolności wyznania starobrzędowców i prawie propagandy wypowiedzieli się wszyscy członkowie Rady Państwa, wchodzący do komisyi i p. Wiazigin z posłów do Dumy, pozostali posłowie głosowali za pozostawieniem tego artykułu.

Za artykuł 37 o prawie duchownych starobrzędowych do przechodzenia z jednej grupy do drugiej i o ich paszportach w redakcyi Rady Państwa wypowiedzieli się członkowie Rady Państwa i Wiazigin

Za przyjęcie wyrzuconego przez Radę art 18 o zjazdach starobrzędowców bez zmian wypowiedzieli się 3 posłowie, a za nową redakcyą Rady oświadczyli się członkowie Rady i posłowie Wiazigin i Jermołajew

Również nie osiągnięto zgody co do punktu 6 art. 6

Następne i przypuszczalnie ostatnie posiedzenie komisyi wyznaczono na sobotę dn. 11 b. m.

✕ Dotychczas utrzymuje się pogłoska, iż posiedzenie Dumy, poświęcone pamięci Tołstoja, będzie zamknięte, przyczem, widocznie p. Guczkow po długim namyśle wynalazł pretekst do zamknięcia drzwi podczas obrad: mianowicie, twierdzi on, że odczytane będą wyjątki z nielegalnych utworów Tołstoja.

✕ W kuluarach wyjaśniają, iż mowę Puryszkiewicza przeciwko ministrowi oświaty należy uważać za akt zemsty osobistej. Podobno przed paru dniami Puryszkiewicz zwrócił się do p. Kasso, chcąc z nim nawiązać dłuższą rozmowę na temat wyższych zakładów naukowych, został jednak przyjęty bardzo chłodno, bynajmniej nie tak, jak przez Szwarca. Wówczas Puryszkiewicz zrozumiał, iż jego osobisty wpływ na politykę min. oświaty będzie bardzo nieznaczny i postanowił zemstę.

W kołach dumskich krąży uporczywa pogłoska, iż Kasso ustąpi jeszcze przed świętami; Puryszkiewicz, wygłaszając antyministeryalną mowę, wyraził jakoby opinię nietylko swoją, lecz i wielu dostojników państwowych.

✕ Na posiedzeniu komisyi budżetowej d. 4 go b. m. przyjęto szereg asygnowań na policyę w miastach prowincyonalnych, poczem uchwalono rezolucyę, iż w razie jeżeli w ciągu roku nie będzie złożony do rozpatrzenia Dumy projekt reformy policyi, podobne kredyty nie będą zatwierdzane przez Dumę.

✕ Wobec niezwykłego wzrostu fałszowania wina w Rosyi rząd wnosi do Dumy projekt nowych przepisów o karach za fałszowanie. Według projektu kary są następujące: grzywny do 300 rb. albo więzienie do 3 miesięcy.

Zjazd przedstawicieli Tow. rolniczych.

(Dokończenie).

Wzrost kultury rolnej wymaga intensywnego stosowania nawozów sztucznych w rodzaju superfosfatu, tomasówki, mąki fosforytowej i szeregu innych. Na przeszkodzie jednak ich rozpowszechnieniu stoją taryfy kolejowe, dość nizkie dla transportów wagonowych, lecz nieproporcyonalnie wysokie przy przewożeniu częściowo — pudami. Stąd wynika, że wielkie gospodarstwa, sprowadzające nawozy olbrzymiemi partyami, mogą korzystać z nawozów sztucznych w najszerszym zakresie, drobne jednostki zmuszone są albo przepłacać za dostawę takowych, albo zwracać się do hurtowników, co pociąga za sobą zwyżkę kosztów przeciętnie w wysokości 2 rb. od dziesięciny. Drugą przeszkodą w korzystaniu z nawozów sztucznych jest wymaganie przez kolej świadectw, że nawozy są sprowadzane dla potrzeb gospodarczych i wów zas nawozy przewożone są na warunkach ulgowych. Wymagania takie zupełnie są nieracyonalne, ponieważ nawozy powyższe innego użytku mieć nie mogą. Jest to tylko formalność, utrudniająca ich dostawę. Zważywszy na to, zebranie uchwaliło zwrócić się do komitetu rejonowego z prośbą, aby do pudowych transportów nawozów sztucznych była stosowana taryfa wagonowa oraz, aby transporty te były zwolnione od wszelkiego rodzaju świadectw.

Następnie zebranie przeszło do sprawy ceł od niektórych narzędzi rolniczych. W lutym r. b., kiedy min. handlu zamierzało wprowadzić cła na wolne od nich maszyny i narzędzia rolnicze, przedstawiciele naszego rolnictwa wnieśli przeciw temu gremialny protest, na skutek którego projekt ministeryalny został czasowo cofnięty. Obecnie projekt ten w formie prawa został uchwalony bez żadnej opozycyi przez Dumę Państwową i, w razie przyjęcia go przez Radę Państwa, rolnictwu krajowemu znowu grożą konsekwencye wprowadzenia ceł — uniemożliwienie mniejszym jednostkom rolnym korzystania z ulepszonych narzędzi i maszyn. Wobec tego zebranie uchwaliło ponowić swój protest.

W końcu zebrania p. Jenicz podniósł kwestyę porozumienia bezpośredniego Towarzystw rolniczych z intendenturą w sprawie dostaw zboża. Kwestyę tę debatowano szeroko i po wszechstronnem jej oświetleniu, zdecydowano, że dostawy takie będą możliwe, jeżeli od przyjmowania zboża na miejscach będą usunięci urzędnicy intendentury, z zastąpieniem ich przez kontrolera, korzystającego z zaufania obu stron. Oprócz tego za warunek postawiono, aby do komisyi, przyjmujących zboże, wchodzili przedstawiciele ziemiaństwa, przynajmniej z głosem doradczym.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi redakcyjnej, wyłonionej przez zjazd, która rozpatrzywszy w szczegółach projekt prawa o komasacyi, zaopatrzyła go w szereg komentarzy i uzupełnień. Elaborat ten zostanie przesłany posłom do Dumy i Rady Państwa z naszego kraju.

Zebranie likwidacyjne.

—:—

(Dokończenie)

Po zatwierdzeniu sprawozdania zarządu zebranie przeszło do rozpatrzenia stanu finansowego Związku na d. 1 grudnia r. b.

Rzeczywista suma aktywów T-wa wynosi 5,975 rb. 28 kop; składa się ona z pozycyi:

Gotówka według bilansu	5525 rb. 28 kop.
Ruchomości	300 „ —
Rachunki osobiste . . .	150 „ —
	5975 rb. 28 kop.

1) *Sumy do zwrotu:*

Rachunki osobiste . . .	211 rb. —
Depozyty na kasę pogrzebową	320 „ 20 kop.
Sumy przechodnie . . .	109 „ 1 „
Pożyczka terminowa . .	750 „ —
	1390 rb. 21 kop

2) *Fundusze specyalne:*

Pozostałość z funduszu p. Lipkowskiej	300 rb. —
Pozostałość z funduszu pomocy w czasie kontraktów	567 „ —
	867 rb. —
3) Stypendyum p. Lipkowskiego	695 rb. 17 kop.
4) Przewidywane wydatki	733 rb. —
Ogółem	3685 rb. 55 kop.
Pozostaje do rozporządzenia komisyi likwidacyjnej	2289 rb. 73 kop.

W myśl statu, pozostałości gotówkowe Związku w razie jego likwidacyi mogą być użyte na cele dobroczynne lub też zwrócone jego członkom. Postawiono kilka nowych wniosków, a mianowicie — założyć własne biuro pośrednictwa pracy na wzór handlowych, pozostały zaś fundusz użyć na kapitał gwarancyjny, wesprzeć tym funduszem biuro pośrednictwa pracy jakiejkolwiek pokrewnej instytucyi i t. d. Ponieważ wnioski te nie zgadzały się ze statutem, uchwalono na wniosek p. K. Paszkowskiego — pozostały fundusz zwrócić członkom. Pozatem uchwalono—kapitał stypendyalny im. Jana Lipkowskiego w kw. 695 rb. zaokrąglony na rachunek pozostałości do 1,000 rb. złożyć jako stypendyum do rozporządzenia humańsko-lipowieckiego T-wa rolniczego. Na zapomogę dla 3 studentów — polaka, rosyanina i żyda złożyć kw. 150 rb. (po 50 rb.) do rozporządzenia T-wa doraźnej pomocy studentom uniwersytetu w Kijowie. Ofiarą tą jeszcze raz podkreślono stałą dążność Związku do usunięcia z charakteru jego działalności względów narodowościowych i niezgodność z wnioskiem jednego z członków, aby na przyszłość dążyć do organizacyi T-wa wyłącznie polskiego.

Pozostałą sumę uchwalono zwrócić wszystkim członkom, w sumie około 75 kop. na osobę, upoważniając do zrobienia ostatecznego rozrachunku komisyę likwidacyjną.

Komisyi likwidacyjnej polecono zebrać wszystkie dokumenty, druki i akty T-wa i po uporządkowaniu przechować je, aby z czasem złożyć w archiwum jakiego T-wa pokrewnego.

Wszystkie powyższe uchwały poprzedzała ożywiona wymiana zdań, w której stale dźwięczała nuta—że idea Związku nie zginie wraz z T-wem, że zadaniem obecnych jest dążenie do organizacyi nowego T-wa i że w dalszym ciągu będą ponawiane próby, aby instytucye, zapoczątkowane przez Związek w tej lub innej formie zyskały prawo do życia i rozwoju. Myśl tę zreasumował w swem przemówieniu końcowem prezes Związku p. Pfaffius, życząc wszystkim obecnym, aby mogli się spotkać w odrodzonej i na nowo do życia powołanej instytucyi.

Na zebranie likwidacyjne Związku nadesłano szereg telegramów z wyrazami żalu i współczucia.

Rozporządzenie gubernatora.

Od gubernatora kijowskiego otrzymujemy z prośbą o podanie do ogólnej wiadomości następujące postanowienie obowiązujące:

Zgodnie z art. 1 postanowienia obowiązującego z d. 15 czerwca 1904 r., wydanego przez kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego gen. gubernatora, na zasadzie artykułów 14 i 15 ustawy o środkach, mających na celu zachowanie porządku państwowego i spokoju publicznego wśród mieszkańców Kijowa, jego przedmieść, oraz letnisk „Puszcza Wodna" i „Świat szyn" — wszyscy właściciele domów w Kijowie i na przedmieściach, lub też zastępujący ich miejsce, jakoteż właściciele hoteli, domów zajezdnych i pokojów umeblowanych, w domach zaś rządowych, apanażowych i należących do instytucyi społecznych osoby, na których spoczywa obowiązek zarządzania tymi ostatnimi, obowiązani są prowadzić i utrzymywać zawsze w porządku książki meldunkowe. Tymczasem z przesyłanych mi w wielkiej ilości protokółów policyjnych o przekraczaniu przepisów meldunkowych, widzę, iż wyżej wymienione osoby, na których spoczywa obowiązek prowadzenia książek meldunkowych, wypełniają go niesumiennie i nie chcą stosować się do słusznych wymagań władzy. Dzięki podobnemu traktowaniu postanowień obowiązujących, wprowadza się kompletny nieład do sprawy obliczenia i regestracyi ludności i utrudnia się nadzór nad żywiołami szkodliwymi, które bez przeszkody napływają do miasta i bezkarnie w niem mieszkają. Najzupełniejsza bierność ludności i ignorowanie wyżej wymienionego postanowienia, wbrew interesom państwowym i społecznym, przyjmuje rozmiary coraz szersze. Uznając podobny porządek za niedopuszczalny, proponuję wszystkim właścicielom domów, albo osobom zastępującym ich miejsce (dzierżawcom, zarządzającym na mocy plenipotencyi rejentalnej) jak również zarządzającym rządowymi i publicznymi gmachami, właścicielom domów, pokojów umeblowanych i domów zajezdnych, wogóle zaś wszystkim osobom, do obowiązków których należy prowadzenie ksiąg meldunkowych aby starannie w przeciągu trzech dni od dnia ogłoszenia tego rozporządzenia sprawdzili książki meldunkowe i sprostowali w nich niedokładności o porównaniu paszportów mieszkańców domu z adnotacyami, zrobionemi przedtem o każdym z nich w tej książce. Jednocześnie uprzedzam, iż wszystkie wykroczenia, które będą wykryte po tym przeglądzie, zostaną ukarane w drodze administracyjnej grzywną do 500 rb. albo aresztem do 3 miesięcy.

Wybory do rady miejskiej.

—o—

Wybory z cyr. padolskiego.

Dziś wybory uzupełniające 4 radnych i 2 zastępców z cyr. padolskiego. Będą walczyły między sobą 2 listy, „nowodumska" i nacyonalistów. Lista „nowodumska" obejmuje następujących 8 nazwisk: 1) Awramow. 2) Burenko, 3) Grigorjew, 4) Kunderewicz, 5) Kałaczewskij, 6) Jaremczuk, 7) Suworow, 8) Szwoger-Lteckij.

Wybory z cyr. płoskiego.

Wczorajsze wybory z cyr. płoskiego były, właściwie mówiąc, wzajemnem zabalotowywaniem się w ciągu kilku godzin. Głosowanie kartkami, w którem brało udział 173 wyborców z 178 głosami wykazało, że obydwie zwalczające się partye—„nowodumska" i nacyonalistyczna rozporządzają prawie jednakową ilością głosów. Kandydaci z pierwszej listy otrzymali następującą lość propozycyi:

Bohdanow 112, J. Rychert 102. Smirnow 100, Zacharjewskij 87, Jol 84, Szarkow 85, M. Rudowicz 76, Szeelkow 76.

Kandydaci nacyonalistów Nosow 77, Szewczenko 76, Iljin 58, Pisarew 40, Snieżko 47, A. Budowicz 40, Andrijasz 36, Łujanow 33. Kilkunastu innych kandydatów otrzymało 1—4 głosów.

Oprócz tego nacyonaliści wysunęli kandydatury na zastępców pp. D. Piotrowskiego 62, M. Rybińskiego 58 i d-ra Siergiejewa—1.

Po godz. drugiej wyborcy rozsypują się po restauracyach. Nacyonaliści żywo agitują, przewodniczy im b. radny Snieżko, który za jakąbądź cenę postanowił wejść do rady miejskiej. Pod wieczór sala zaczyna się znowu wypełniać. Nie obeszło się bez zwykłych zajść. W korytarzach ukazuje się jakiś zadyszany restaurator, poszukujący jakiegoś „klijenta z rudą brodą, który z całą kompanią zjadł i wypił za jakie 100 rb. i później uciekł z restauracyi". Amfitryona wyszukują w sali i ten przy wszystkich reguluje rachunek.

Zaczynają się wybory. W pierwszem głosow. z urny wyszedł p. Rychert, b. radny 105—97 głosami. Cofnęli kandydatury pp. Łukjanow, Snieżko, Iljin, Pisarew, Andrijasz, Czeredniczenko, Boszno. Wszyscy inni kandydaci przepadli.

Na drugiem głosowaniu wystawiono kandydatury: Kristera, Kulżenki, Boszno, Łoginowa, Łukjanowa, Borysenki, Makarowa, Pisarewa, M. Rycherta, jakiegoś Sawenki, Snieżki, Sokołowa, Feofanowa, Chlebnikowa, Chomińskiego, Czeredniczenki, Petryczenki. Daragana. Wszyscy ci kandydaci przepadli.

Trzecie głosowanie. Wychodzi z urny inż. Iljin (111—73). Inni kandydaci pp. Malkiewicz, Wenglinskij. Kriukow, Szirokow, Potapow, Tujba, Wereta, Lisawieckij, Osipow, Szczerbakow, Kasnaczejew, Makarow, Zdrojewski Konstanty, Szumow, Andrijasz—zabolotowani.

Na czwartem głosowaniu zwyciężył Dambickij (98—69). Kandydaci—Januszkiewicz Aleksy, Rubanow, Jacenko (prezes zw. n. r.), Połonik, Skryszow, Garbarow, Abramowicz, Marr, Horodecki Władysław, Karaczunow— nie otrzymali większości głosów.

Rezultaty wyborów: zostali wybrani na radnych pp. *J. Rychert, Iljin, Dembickij*. Nie dobrano 1 radnego i 2 zastępców.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 8 (21) Niepokalane Poczęcie N. M. P.
Jutro 9 (22) Waleryi i Lookadyi. P.P. m m.
Wschód słońca godz. 8 m. 00
Zachód słońca godz. 3 m. 59
Długość dnia godz. 7 m. 16.

— **Z powodu przypadającego dziś święta Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, następny numer „Dziennika" ukaże się w piątek dn. 10 b. m.**

— **Powtórzenie obchodu.** W powtarzanym w sobotę 11 b. m. obchodzie Konopnickiej przyjmą udział oprócz p. Zygmunta Mostowskiego, jako prelegenta, pp. Jadwiga Gawińska, Knollowa, Rudnicka, Nowacki (deklamacya), Lejman (śpiew).

— **Odczyt p. Lorentowicza.** Dowiadujemy się, że projektowany przez Koło Kobiet odczyt znanego krytyka warszawskiego pana Lorentowicza na temat „O twórczości Słowackiego, przeważnie o jego dramatach" odbędzie się dnia 13 b. m. (w poniedziałek).

— **Walne zebranie członków P. T. G** W piątek (10 b m.) o godz. 8 ej wiecz. odbędzie się w lokalu P. T. G. nadzwyczajne walne zebranie członków Polskiego T-wa Gimnastycznego. W razie nieprzybycia wymaganej przez statut liczby członków, następne walne zebranie, ważne bez względu na liczbę zebranych, odbędzie się o tejże godzinie w lokalu T-wa w piątek następny, 17 b. m.

— **Teatr polski.** Dziś występ znakomitej artystki scen polskich p. Stanisławy Wysockiej, która kreować będzie rolę Jewdochy w sztuce Wyspiańskiego „Sędziowie". Obok znakomitego gościa w sztuce tej główne role grać będą pp. Kraśnicka, Staniewska, Dybizbański i Piotrowski. Zakończy wieczór komedyjka Fredry „Odludki i poeta" z pp. Kraśnicką, Piotrowskim i Nowackim w rolach głównych.

— **Z politechniki.** Dziś, we środę 8-go grudnia o g. 1-ej, w auli XI, odbędzie się powtórne walne zgromadzenie członków „Bratniej Pomocy" studentów politechniki. Jako powtórne, zgromadzenie będzie prawomocne bez względu na ilość zebranych.

Proszeni są o przybycie wszyscy polacy-bratniacy, bowiem rozpatrywana będzie kwestya zmiany statutu „B P."

— **Nowe pismo.** Od stycznia roku przyszłego zacznie wychodzić w Kijowie nowe pismo dla matek i wychowawców p. t. „Wychowanie przedszkolne". Pismo to wydawane będzie przez kijowskie Towarzystwo ogródków dziecięcych.

— **Zjazd inżynierów.** Wczoraj rozpoczął obrady zjazd ziemskich inżynierów drogowych wespół ze stałymi członkami powiatowych zarządów ziemskich i składem zarządu gubernialnego. Prace zjazdu dotyczą powinności drogowej i ułożenia preliminarza drogowego na rok 1911 w celu przedłożenia go komitetowi ziemskiemu.

— **Syndykat rafinerów.** Wczoraj wszyscy rafinerzy w państwie podpisali umowę dotyczącą utworzenia syndykatu rafinerów. Kontyngens rafinady określono na pierwszy rok w ilości 52 milionów pudów, w tej liczbie 2 miliony zapasu nietykalnego. Jako najbliższy skutek wznowienia syndykatu należy oczekiwać wzmocnienia się rynku rafinadowego i zwyżki cen rafinady. Zawarcie umowy rafinerów wpłynie zapewne na zmniejszenie się zapotrzebowania kryształu dla rafineryi: w ciągu dwu pierwszych miesięcy kampanii bieżącej, rafinerzy, nie będąc skrępowani żadną normą obowiązującą, zdradzali dość znaczny, choć nie tak wielki, jak w roku ubiegłym popyt na kryształ (w ciągu września rafinerye nabyły 4,915,154 pud. kryształu, w roku zeszłym zaś w tym samym miesiącu 5,336,252 pudów).

— **Nowe banki.** W miejscowych sferach finansowych wiele mówią o spodziewanem rozszerzeniu działalności bankowej w Kijowie. Oprócz otwieranych w naszem mieście filii banku Północnego i Azowsko Dońskiego handlowego banku, ma być otworzona filia banku Rosyjsko-Azyatyckiego. Mówią również, że przy tutejszej filii Wołżsko-Kamskiego banku handlowego ma być otwarty oddział towarowy. Mają powstać także dwa większe domy bankowe.

— **Nowa cukrownia.** Dnia 17 grudnia w lokalu zarządu (M P dwalna 12) odbędzie się o godz. 2 po południu nadzwyczajne ogólne zebranie akcyonaryuszy cukrowni „Bobrowica", w celu rozpatrzenia i zdecydowania następujących kwestyi: 1) budowy cukrowni przy folwarku Szramkówce, pow. piriatyńskiego, połtawskiej gubernii; 2) nabycia od pp. I. Abrosimowa i W. Błagomysłowa gruntu pod budowę cukrowni Szramkowieckiej i przeprowadzenia kolejki podjazdowej od cukrowni do stacyi Kononówka, kolei kijowsko-połtawskiej; 3) dodatkowej emisyi akcyi Towarzystwa cukrowni Bobrowickiej w celu założenia drugiej cukrowni przy folw. Szramkówka; 4) zatwierdzenia umów wstępnych, zawartych przez zarząd w sprawie założenia cukrowni Szramkowieckiej i 5) rozpatrzenia innych spraw, dotyczących Towarzystwa.

— **Wystawy rolnicze.** Generał-gubernator kijowski przedstawił głównemu zarządowi rolnictwa i urządzeń rolnych wraz ze swą przychylną opinią sprawę udzielenia kijowskiemu gubernialnemu zarządowi ziemskiemu zapomogi na urządzenie w roku przyszłym kilku prowincyonalnych wystaw rolniczych.

— **Nieprawne postępowanie lekarza.** Na podstawie dochodzenia, przeprowadzonego przez członka stałego lipowieckiego zarządu ziemskiego, Żelechowskiego, tenże zarząd ziemski uznał czynności daszowskiego lekarza okręgowego, A. Kostowickiego, za niezgodne z prawem.

— **O gimnazyum w Taraszczy.** Jeszcze w 1908 roku taraszczańska rada miejska wszczęła starania w sprawie założenia w Taraszczy gimnazyum męskiego i żeńskiego, zgodnie z okólnikiem ministerstwa oświaty o sieci szkół miejskich i średnich zakładów naukowych. Dla gimnazyum męskiego miasto ofiarowywało: 2 tys. rubli zapomogi rocznej, 1,000 rubli jednorazowo na urządzenie, 1 dziesięcinę ziemi pod gmach gimnazyalny i za 3 tys. rb. drzewa dębowego lub tyleż gotówką. Dla pomieszczenia gimnazyum żeńskiego zarząd miejski ofiarował lokal, przeznaczony pierwotnie na szkołę Maryjską, gdzie tymczasowo mieści się 2-klasowa szkoła miejska.

Ministerstwo oświaty odmówiło pozwolenia na otwarcie gimnazyum żeńskiego, gdyż, zdaniem jego, miasto zbyt mało ze swej strony przeznacza na ten cel. W sprawie zaś założenia gimnazyum męskiego dotychczas nie słychać o żadnej decyzyi. Ponieważ miasto w znacznej części chce się przyczynić do założenia tego ostatniego, skądinąd zaś wiadomo, że ministerstwo oświaty nosi się z zamiarem otworzenia w najbliższym czasie 163 średnich zakładów naukowych w państwie, taraszczańska rada miejska, w przypuszczeniu, że wśród projektowanych przez ministerstwo szkół znajduje się i gimnazyum w Taraszczy, zwróciła się do gubernatora kijowskiego z prośbą o poparcie w ministerstwie oświaty starań rady o otwarcie w Taraszczy gimnazyum męskiego.

— **Z administracyi.** Jak już doniosły telegramy, pełniący obowiązki gubernatora kijowskiego szambelan Giers został zatwierdzony na stanowisku gubernatora.

— **Nowe książeczki oszczędnościowe.** W celu zapobiegania przerabianiu nazwisk posiadaczy książeczek kas oszczędnościowych i numerów ich rachunków wkładowych, wystawionych na kartach tytułowych książeczek oszczędnościowych, na przyszłość zostaną one zaopatrzone w siatki ochronne. W miarę wyczerpania się książeczek obecnego typu, kasy oszczędnościowe zaczną od roku przyszłego wydawać książeczki nowego formatu.

— **Zjazdy.** W kwietniu 1911 roku odbędzie się w Kijowie drugi południowo-rosyjski zjazd melioracyjny.

W Charkowie projektowany jest w niedługim czasie pierwszy wszechrosyjski zjazd hodowców nasion.

— ARESZTOWANIE ZABÓJCY. Dn. 4 grudnia w powiecie mścisławskim, gub. mińskiej, policya zatrzymała zabójcę żebraka Reimblata—Siemiaszkę. Według wiadomości telegraficznych, otrzymanych przez policyę kijowską, S. przyznał się już do zbrodni. W przyszłym tygodniu zabójca przysłany zostanie etapem do Kijowa.

— OKRADZENIE SKLEPU. Wczoraj w nocy w domu Nr. 9 przy ul. Proreznej nieznani złoczyńcy

okradli sklep Branczana. Złoczyńcy skorzystali z tego że nad sklepem znajdowało się puste mieszkanie, zajmowane do niedawna przez administracyę naszego pisma. Przez tylne wejście wtargnąwszy do mieszkania, złodzieje wywiercili otwór w jednym z pokojów i na sznurze spuścili się do sklepu. Rozbiwszy kasę, złodzieje zabrali z niej całą zawartość (około 29 rub.), następnie zrabowawszy rzeczy na ogólną sumę 3000 rb., tą samą drogą wydostali się ze sklepu. Kradzież została zauważona nazajutrz rano. Śledztwo w toku.

Onegdaj okradziono sklep futer Dobrecowa (były Tojby). Złodzieje za pomocą dobranych kluczy dostali się do sklepu i skradli rzeczy wartości 4000 rub.

— EKSPROPRYATOR. Onegdaj do mieszkania Witkowskiego (Łomakowska 25) wszedł przez otwarte drzwi nieznany młody człowiek z dłótem w ręku i podniósłszy je, krzyknął: »Ręce do góry». Tymczasem wbrew oczekiwaniu bandyty, Witkowski z żoną rzucili się na niego z pięściami i zmusili go do opuszczenia mieszkania.

— POŻAR. Wczoraj w nocy z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w fabryce cukierków Łurje (plac Żytnietorski Nr. 12). Padolska i starokijowska straże ogniowe stłumiły pożar.

— KRADZIEŻE. W tych dniach skradziono Makiejewowi w tramwaju pugilares z 103 rub. i wekslami na ogólną sumę 9,000 rub. Pieniądze złodziej zostawił sobie, dokumenty zaś odesłał pocztą miejską policyi. Weksle zostały zwrócone poszkodowanemu.

Z mieszkania L. Jaworskiej (Lwowska 63) skradziono ubranie wartości 2 0 rub.

Z mieszkania K. Ostrowskiej (Kryłowska 89) zrabowano rzeczy na sumę 289 rubli.

— GRABIEŻE. Na ul. Karawajowskiej dwóch bandytów ograbiło Smagmenkę. Na rogu Tatarskiej i Jurkowskiej kilku drabów wszczęło bójkę z przechodzącym Taraszczenką, w czasie której zrabowano mu kalosze i czapkę karakułową. Dwóch złoczyńców zatrzymano.

— ZEMSTA. Niejaka Natalia S-o, zjawiła się onegdaj w koszarach padolskiej straży ogniowej i oblała strażakowi Sosnowskiemu twarz kwasem siarczanym. Obok S. stał drugi strażak—Cechmistor, który został również oparzony. Obu poszkodowanym Pogotowie udzieliło pomocy.

— NIEPROSZENI GOŚCIE. Onegdaj wieczorem niejaki K. Bader urządził u siebie przyjęcie (Borszczagowska 63). Kilku nieproszonych gości, chcąc się dostać do jego mieszkania, wszczęło awanturę. W czasie starcia jeden z sąsiadów wystrzelił parę razy z rewolweru i zmusił »gości« do ucieczki.

KRONIKA POLSKA.

— **Nowe pismo.** W Kaliszu od Nowego Roku ma zacząć wychodzić drugi dziennik „Kuryer kaliski", który zakłada grono obywateli miejscowych.

— **Wybory.** W Kownie do rady miejskiej wybrano: 23 polaków, 2 litwinów, 3 rosyan postępowych, 8 rosyan bezpartyjnych i 4 niemców.

— **Konkurs „Handlowca".** „Handlowiec", w ostatnim swym, przednoworocznym, numerze, ogłasza konkurs na artykuł, bądź nadający się do odcinka, bądź też traktujący o „bolączkach" życia pracowników handlowych, w rozmiarze 100 — 120 wierszy druku.

Nagrody dwie: 50 franków w złocie wraz z całoroczną prenumeratą „Handlowca" i zbiór wydawnictw treści handlowej, oraz półroczna prenumerata, niezależnie od zwykłego honoraryum.

Termin nadsyłania rękopisów na konkurs upłynie w dniu 15 stycznia r. p.

— **S. p. Henryk Szuman.** W sobotę zmarł nagle w Poznaniu poseł Henryk Szuman.

Ś. p. Henryk Szuman był nestorem parlamentaryzmu polskiego. Niejednokrotnie piastował godność prezesa w obu Kołach Polskich, w sejmie i parlamencie. Niejednokrotnie w najkrytyczniejszych chwilach wstępował na mównicę, aby bronić sprawy polskiej przeciw zamachom rządu i napaściom hakatyzmu. Jego doświadczenie, rutyna polityczna i sumienność oddawały nieocenione usługi obu Kołom Polskim. Nie tracił nigdy równowagi, nie ulegał nigdy gorączce chwili i nawet w owych czasach, gdy cała polityka poznańska ugrzęzła w złudzeniach polityki ugodowej, Szuman zachował ostrożny sceptycyzm, lubo wobec zasady solidarności, obowiązującej wszystkich posłów polskich, musiał niekiedy poddawać się postanowieniom większości.

Przez długie lata był także stałym sprawozdawcą politycznym „Dziennika poznańskiego", a wszystkie artykuły jego odznaczały się doskonałą oryentacyą i wielką trzeźwością sądu.

— **O sprzedaż ziemi polakom.** Jak dalece niemcy drażliwi są w kwestyach przechodzenia ziemi niemieckiej w ręce polskie, dowodem fakt następujący: W tych dniach przed poznańskim sądem ławniczym stawał właściciel majątku Otton Kliemchen z Poznania, obwiniony o obrazę radcy regencyjnego Schillinga, któremu zarzucił krzywoprzysięstwo. Oskarżony nabywając majątek Zielinlec pod Poznaniem, podczas układów, zapewnił radcę Schillinga słowem honoru, że majątku nie sprzeda polakowi. Skutkiem tego odstąpiono od zapisania odpowiedniej uwagi w księdze gruntowej, z wyznaczeniem kary konwencyonalnej w razie niedotrzymania warunku. Gdy mimo to p. Kliemchen później sprzedał majątek polakowi, zaczepił go „Posener Tageblatt", pomawiając go o brak patryotyzmu i złamanie słowa honoru. Z tego powodu wniósł p. Kliemchen przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi skargę o obrazę. W rozprawach przed sądem ławniczym twierdzenie p. Kliemchena, że podobnego przyrzeczenia pod słowem honoru nie dał, zbite zostało zaprzysiężonem zeznaniem radcy regencyjnego Schillinga, a oskarżony redaktor został uwolniony. W kilka dni po terminie spotkał się p. Kliemchen na ulicy z podpułkownikiem Müllerem, który z powodu tych zajść zerwał z nim stosunki towarzyskie i przy tej okazyi ponownie wyraził ubolewanie, że z przyczyn narodowościowych nie może z nim przestawać. Chcąc się zrehabilitować, oświadczył Kliemchen, że odnośnego słowa honoru nie dał, a radca Schilling zaprzysiągł przed sądem nieprawdę. Na terminie ostatnim obstawał p Kliemchen przy swem twierdzeniu. Sąd przypuścił, że oskarżony w zamiarze ratowania swego honoru działał w obronie uprawnionych interesów, ale posunął się za daleko. Z tego powodu nałożono nań tylko 50 mrk. grzywny.

Ostatnie wiadomości.

Wyrok w sprawie posła Breitera. Z Wiednia donoszą: Parlamentarny sąd honorowy, który na wezwanie posła Breitera rozpatruje od tak dawna jego sprawę honorową, wydał w piątek wyrok. Jak wiadomo, szło o to, że pos. Breiter wyzwał na pojedynek prezydenta Pattaja, zaś sekundanci prezydenta odmówili w jego imieniu satysfakcyi, zarzucając pos. Breiterowi, że w kilku wypadkach zachował się wbrew kodeksowi honorowemu. W piątek sąd honorowy orzekł, że pos. Breiter w wypadku z porucznikiem Molnarem i w wypadku z p. Moszyńskim naruszył kodeks honorowy, że więc sekundanci mieli racyę, odmawiając satysfakcyi.

Jak w parlamencie opowiadają, poseł Breiter nie zadawalnia się tym wyrokiem, ale pisze jakiś list do prezydenta Pattaja, w którym powołując się na to, że stoi ciągle w walce politycznej, narażony na ataki, domaga się znowu satysfakcyi.

Zmiana konstelacyi międzynarodowej. Od kilku już dni kursuje w poważnych wiedeńskich kołach politycznych pogłoska o wielkich zmianach w konstelacyi zagranicznej, mianowicie o zbliżeniu się bardzo znacznem Anglii do Niemiec i Austryi do Rosyi. Częściowe potwierdzenie tych pogłosek znajduje się w telegramie z Londynu. Telegram ten opiewa, że główny organ liberalny „Daily News" omawia stosunek Anglii do innych mocarstw i powiada, że obowiązkiem rządów liberalnych jest, opierając się na sojuszu francusko-rosyjskim, rozwijać dalej konstelacyę mocarstw w ten sposób, żeby Anglia zbliżyła się do Niemiec a Niemcy do Francyi i Rosyi. Mowa Bethmana-Hollwega jest punktem wyjścia do takiej zmiany, mianowicie do lepszego porozumienia się z Niemcami. Wtedy też ustanie rywalizacya w zbrojeniach zarówno pomiędzy Anglią i Niemcami, jak i pomiędzy Rosyą a innemi mocarstwami.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Nowa szkoła polska.

Warszawa.— W krótkim czasie ma powstać w Warszawie nowa szkoła przemysłowo-techniczna z językiem wykładowym polskim.

Wystawa.

Warszawa. — Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości urządzi w maju 1911 roku wystawę pamiątek starej Warszawy.

Protest gmin żydowskich.

Warszawa. — Gminy żydowskie w Łodzi i Radomiu założyły protest przeciwko stanowisku zajętemu przez Natansohna i Dickstejna wobec ograniczenia praw żydów w samorządzie miejskim Królestwa Polskiego.

Pogłoski.

Petersburg.— Według obiegających pogłosek Kasso ma zamiar zaproponować rektorom, by pociągnęli studentów, którzy brali udział w niedozwolonych wiecach, przed sąd profesorski.

Petersburg. — Krążą pogłoski, że Rodzianko pertraktował z frakcyą nacyonalistów w sprawie utworzenia stałej większości w Dumie Państwowej.

Kolej do Indyi.

Petersburg. — „Petersburger Zeitung" komunikuje o naradzie prywatnej, jaka się odbyła pomiędzy osobami zainteresowanemi a ministrem komunikacyi w sprawie kolei do Indyi. Na naradzie zdecydowano, że kolei należy nadać kierunek najbardziej odpowiadający interesom handlu rosyjskiego.

Krwawa statystyka.

Petersburg.— Według informacyi „Rieczi" w roku 1906 odebrało sobie życie 36 więźniów, odsiadujących karę w więzieniach rosyjskich, w r. 1907 liczba ta podskoczyła do 49; 1908 — 103; 1909 — 107.

Udoskonalony paszport.

Petersburg. — Obiegają pogłoski, że w sferach powstał projekt wydawania studentom legitymacyi zaopatrzonych w poświadczone fotografie.

Przeciwko powolności.

Petersburg. — Niektórzy posłowie do Rady Państwa wnieśli do prezydyum memoryał, w którym oświadczają, że prace prawodawcze w izbie wyższej zbyt powolnie posuwają się naprzód.

Reforma sądu.

Petersburg. — Na posiedzeniu posłów z prawicy Rady Państwa Durnowo proponował odrzucić uchwalony przez Dumę Państwową projekt prawa o reformie sądu. Większość postanowiła nie zwężać zakresu kompetencyi sądów ziemskich oraz odrzuciła zasadę obieralności sędziów pokoju.

Wrzenie wśród młodzieży.

Petersburg.—W instytucie leśnym, uniwersytecie oraz instytucie elektrotechniczym wykłady odbyły się przy nielicznym udziale „akademistów".

Petersburg.—W instytucie górniczym odbył się wiec, na którym postanowiono ogłosić strajk trzydniowy. Podczas obrad do instytutu wkroczyła policya i usunęła wiecujących z gmachu. Opornych aresztowano, lecz po spisaniu nazwisk wypuszczono na wolność.

Petersburg.—Słuchaczki kursów Bestużewa postanowiły przedłużyć strajk do piątku.

Różne.

Petersburg. — Komisya Rady Państwa uznała obecny sposób obierania starostów wiejskich za zadawalający.

Petersburg.—Stołypin pozwolił przyjąć z powrotem do instytutu elektrotechnicznego trzech słuchaczy, których wydalono za branie udziału w nielegalnym wiecu.

Petersburg.—Według obiegających pogłosek, Guczkow podpisał stenogram mowy Puryszkiewicza. W stenogramie tym przytoczone są te ustępy z mowy Puryszkiewicza, za wydrukowanie których skonfiskowano i pociągnięto do odpowiedzialności kilka dzienników petersburskich.

Petersburg.—Główna rada związku nar. rosyjskiego postanowiła zamknąć wydziały związku, które dotychczas pozostały wierne swemu b. przewódcy Dubrowinowi.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 7-go grudnia.

Przewodniczący *Kapustin* oświadcza, iż Najjaśniejszy Pan w odpowiedzi na najpoddańszy telegram gratulacyjny raczył przesłać Dumie Państwowej odpowiedź następującą: „Dziękuję Dumie Państwowej za przesłane życzenia. — Mikołaj".

Czytania telegramu posłowie wysłuchali stojąc i wznosząc okrzyki „hura".

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi w sprawie artykułu 4 projektu prawa o normalnym odpoczynku pracowników zakładów przemysłowych. Artykuł ten dopuszcza w niektórych gałęziach handlu 15-godzinny dzień roboczy, pod warunkiem wszakże dopłaty dodatkowej albo zmiany robotników.

Hr. Bobrynskij 1, podkreślając, iż prawo nie powinno krępować swobody handlu, wypowiada się za stosowaniem zasady zmiany pracowników handlowych. *Baron Tyzenhauzen* oświadcza, iż prawo nie może opierać się na zasadzie zmiany, z powodu nie możliwości wprowadzenia zasady tej w życie, i popiera wniesione przez siebie poprawki. W sprawie 4-go artykułu wypowiada się jeszcze kilku mówców, między innymi *Predkaln*, który oświadcza, iż s.-d. licząc się z wymaganiami życia, godzą się na 16-godzinną a nawet 24 godzinną pracę wytwórczą, pod warunkiem stosowania zasady zmiany pracowników co 8 godzin. Artykuł 4 zostaje przyjęty w redakcyi uchwalonej w czasie czytania drugiego z następującemi zmianami. Stosownie do wniosku Krüdener-Struwego i Tyzenhauzena zostaje wyłączoną zasada zmiany pracowników. Stosownie zaś do wniosku Tyzenhauzena i Żukowskiego artykuł uzupełniony zostaje poprawką, iż handel drobnymi towarami galanteryjnymi i zabawkami, jak również roznoszenie i rozwożenie takowych trwać może 12—15 godzin na dobę. W zakładach sprzedających napoje wyskokowe handel nie może trwać dłużej nad 12 godzin.

Przy omawianiu art. 5 — 8 zabierają głos *Nikolskij, Stepanow, Gulkin, Piętrow 3-ci, Kuzniecow, Markow, duchowny Maszkiewicz, Predkaln, Szczepkin, Eltekow, baron Tyzenhauzen* i *Timoszkin*. Artykuły te, traktujące o zatrudnieniu pracowników handlowych ponad ustaloną normę, przyjęte zostały w redakcyi uchwalonej przez Dumę podczas drugiego czytania.

Miejsce przewodniczącego zajmuje ks. *Wołkoński*.

Po przyjęciu 4 drobnych projektów praw Duma przechodzi do rozpatrywania projektu uzupełnienia art. 270 przepisów, dotyczących zarządu krajem Turkiestańskim, postanowieniem, na mocy którego główny zarząd do spraw rolnictwa i urządzeń rolnych ma prawo rozporządzać ziemią, która może stać się zbyteczną dla koczowników.

Referent Suwczinskij oświadcza, że projekt powyższy zwrócony został Dumie przez Radę Państwa na mocy art. 49 jej statutu. Wobec tego, iż dokonane zmiany dotyczą li tylko formy, lecz nie treści projektu prawa, referent proponuje przyjąć go w redakcyi Rady Państwa.

Po dłuższej dyskusyi, w której biorą udział *Dziubinskij, Milukow*, przyczem mówcy ci wypowiadają się przeciwko przyjęciu projektu prawa, gdyż ich zdaniem jest on szkodliwy dla ludności tubylczej i dla państwa, zabiera głos *naczelnik zarządu przesiedleńczego*.

Mówca zaprzecza, jakoby rząd chciał odbierać ziemię ludności tubylczej. Z punktu widzenia politycznego, projekt nie jest niebezpieczny. (Oklaski na prawicy i w centrum).

Ks. Golicyn zarzuca kadetom, że, będąc stronnikami wywłaszczenia wewnątrz Rosyi, są przeciwnikami zużytkowania resztek stepów kirgiskich.

Milukow, oponując Golicynowi, dowodzi, że pokojowa kolonizacya możliwą jest tylko w drodze inicyatywy prywatnej. (Oklaski na lewicy).

Po przemówieniach *hr. Uwarowa* i *Wojłosznikowa* przyjęto wniosek przerwania dyskusyi, poczem większością 132 głosów przeciwko 71 przyjęto omawiany projekt prawa w całości.

Posiedzenie następne odbędzie się dn. 9 grudnia.

Petersburg. — Na najpoddańsze przedstawienie ministra spr. wewn., wyrażające uczucia wiernopoddańcze urzędników departamentu wyznań obcych z okazyi 100-letniej rocznicy tej instytucyi, Najjaśniejszy Pan zaszczycił sekretarza stanu Stołypina następującym telegramem:

„Serdecznie dziękuję urzędnikom departamentu wyznań za modlitwy i wyrażone uczucia. Oceniając stuletnią pracę departamentu, nieustannie pełniącego swe wielostronne obowiązki, wierzę w powodzenie jego teraźniejszej, osobliwie skomplikowanej pracy, skierowanej ku uregulowaniu życia religijnego staroobrzędowców oraz ludności innowierczej i innoplemiennej, według istotnych potrzeb i interesów Rosyi.

MIKOŁAJ".

Charków. — Zjazd przemysłowców górniczych polecił radzie opracowanie projektu południowo-rosyjskiego przemysłowego towarzystwa kredytowego i poczynienie starań o udzielenie bankom pozwolenia na otwieranie długoterminowych kredytów przedsiębiorstwom górniczym i o zmianę warunków wydawania zapomóg pod zastaw antracytu, koksu i węgla. Uważając, że zaopatrzenie fabryk w żelazo lane, możebne jest przy teraźniejszej produkcyi południowych fabryk metalurgicznych, zjazd postanowił polecić radzie, aby wszczęła rokowania z odnośnemi organizacyami przemysłowemi.

Odesa. — Rosyjsko-angielska izba handlowa postanowiła utworzyć klub ekonomiczny.

Nowogród.—Wykłady posłów do Dumy Połowcewa, Bobryńskiego i Komarowa w kwestyi słowiańskiej i narodowościowej zgromadziły liczne zastępy słuchaczy, którzy zwrócili się następnie do posłów z prośbą, o częstsze urządzanie podobnych wykładów.

Charbin. — Ogłoszono urzędownie o otwarciu konsulatu japońskiego w Chuczunie.

Petersburg.—Mianowani zostali generał-lejtenantami: inspektor wojsk inżynieryjnych okręgu kijowskiego Tretjakow i naczelnik kijowskiej szkoły wojennej Kryłow; generał majorem: pełniący obowiązki okręgowego intendenta kijowskiego okręgu Erdman, który też został zatwierdzony na sprawowanym obecnie urzędzie.

Charków.—Na zjeździe przemysłowców górniczych toczyły się debaty w sprawie kryzysu, jakiemu uległy kopalnie węgla kamiennego wskutek epidemii cholery i wynikłych stąd masowych ucieczek robotników. Ogólne straty, spowodowane zmniejszeniem produkcyi węgla, wynoszą 7 mil. rubli. Zjazd polecił radzie opracowanie środków, mających na celu podniesienie tej gałęzi górnictwa.

Moskwa.—Specyalna komisya do spraw stowarzyszeń zamknęła stowarzyszenie pracowników handlowych.

Petersburg. — Naczelnik miasta wydał postanowienie obowiązujące, mocą którego wzbronione jest wychwalanie czynów występnych oraz ogłaszanie fałszywych informacyi, wywołujących wrogi nastrój względem zarządzeń władzy oraz jej przedstawicieli. Wzbrania się wszelkie publiczne nawoływanie uczącej się młodzieży do przerwania, wstrzymania lub niewznawiania zajęć w zakładach naukowych oraz wszelkie usiłowania w celu przerwania zajęć w zakładach naukowych i instytucyach społecznych lub handlowych zapomocą gróźb, gwałtu lub uszkodzenia lokalu, jakoteż zapomocą sztucznego zanieczyszczenia w lokalach powietrza. Winni tego rodzaju wykroczeń podlegają grzywnom w wysokości 500 rubli, lub trzem miesiącom więzienia.

Londyn. — Król przyjął na audyencyi ambasadora rosyjskiego hr. Benckendorff'a.

Rzym. — Z okazyi dnia Imienin Najjaśniejszego Pana w cerkwi rosyjskiej zostało odprawione nabożeństwo. W ambasadzie odbył się obiad, na którym byli obecni przedstawiciele kolonii rosyjskiej.

Sofia. — W soborze katedralnym i w kaplicy pałacowej odbyły się nabożeństwa z okazy Dnia Imienin Najjaśniejszego Pana. W kaplicy obecni byli urzędnicy dworscy i ministrowie.

Budapeszt.— Delegacye zwołane zostają d. 15 grudnia.

Wiedeń. — Z okazyi Dnia Imienin Najjaśniejszego Pana, w Schönbrun u cesarza Franciszka Józefa odbył się obiad galowy. Obecni byli na nim arcyksiąże Franciszek Ferdynand, ambasador rosyjski z urzędnikami ambasady i minister-prezydent Bienerth. Cesarz wzniósł toast na cześć Najjaśniejszego Pana.

New-York. — Wskutek wybuchu dynamitu, wywołanego zapaleniem się gazu w centralnej elektrowni kolei żelaznej, poniosło śmierć 12 osób, odniosło rany 30 osób.

Londyn. — Dn. 7-go grudnia do godz. 5-ej wybrano 270 liberałów, 272 unionistów, 43 członków partyi robotniczej, 73 członków grupy Redmonda i 9 członków grupy O'Brien'a. Liczba uzyskanych mandatów nie uległa zmianie.

Konstantynopol. — Wznowione zostały posiedzenia parlamentu.

Konstantynopol.—W ciągu tygodnia zasłabło w stolicy na cholerę 197 osób, w garnizonie — 13: zmarło w stolicy 107 osób, w garnizonie—5.

Lima (Peru). Powstańcy po gorącej walce pod Abankajem, wyruszyli ku Aj jakugo. Przeciw powstańcom wysłane zostały wojska rządowe.

Berlin.—Do „Vossische Zeitung" donoszą z Aten: Sytuacya na w. Krecie z powodu noty państw opiekuńczych zaostrzyła się. Na posiedzeniu nadzwyczajnem zgromadzenia narodowego przyjęta została nota, protestująca przeciwko działalności państw, uznających obecnie zwierzchnictwo Turcyi.

New-York.—Wskutek eksplozyi na stacyi elektrycznej odniosło śmierć 14 osób. Około 200 ludzi zostało poranionych. Wybuch wyrządził w poblizkich budynkach znaczne spustoszenia. Wybitych około 5000 szyb.

Mukden. — Rząd zakomunikował gen.-gubernatorowi Silanowi, że jego życzeniu jaknajprędszego zwołania parlamentu nie może stać się zadość, gdyż rząd uważa za niemożliwe zwrócić się do tronu z prośbą o odwołanie wydanego przedtem dekretu. Dymisya Silana nie została przyjęta.

Paryż. — W dniu dzisiejszym w parlamencie w czasie rozpatrywania wniosku o przyjęciu na służbę funkcyonaryuszy kolejowych, uwolnionych za strajk, Briand wypowie się przeciwko amnestyi czyli przyjęciu wszystkich uwolnionych i znowu wyrazi gotowość uczynienia, co będzie możliwem, aby przy rozpatrywaniu poszczególnych faktów tryumfowała sprawiedliwość. Dochodzenie doprowadziło już do tego, że niektórzy urzędnicy zostali przyjęci na służbę. Briand z ministrami Klotz'em i Puech'em oraz z przedstawicielami czterech wielkich kompanii kolejowych, rozpatrzy sprawę przyjęcia na służbę wydalonych funkcyonaryuszy kolejowych.

New-York. — Z Hondurasu donoszą, że na jeziorze Iloj-Jango, w pobliżu San-Salwadoru, podczas trzęsienia ziemi woda zatopiła wyspę. Utonęło 170 osób.

Waszyngton.— W komisyi sądu rozjemczego do rozstrzygania sporów międzynarodowych, Taft wygłosił przemówienie, w którem starał się osłabić zaniepokojenie, wywołane przez memorandum naczelnika sztabu generalnego. Taft wskazał, że Stany Zjednoczone posiadają doskonałe fortyfikacye nadbrzeżne i doskonałą flotę, wykluczającą możność wtargnięcia od strony morza. Ludność Stanów nie zgodzi się nigdy na utrzymywanie armii stałej, wystarczającej do walki z armiami wielkich mocarstw.

Dover. — Lotnik Wight, spadł z aparatu i odniósł lekkie wstrząśnienie mózgu.

Estampes.— Lotnik Farman wzniósł się onegdaj o godz. 9-ej m. 10 wieczorem i wylądował nazajutrz o godz. 5-ej m. 25, przeleciawszy w ciągu 8 godzin 463 kilometry.

Berlin. — Odmowa Anglii wynagrodzenia strat, jakie ponieśli poddani niemieccy podczas wojny południowo-afrykańskiej jest żywo komentowana w sferach dyplomatycznych. Uważają, że w danym wypadku, rzeczy dotyczą niewątpliwie prawa międzynarodowego i wyrażają nadzieję, że Anglia zgodzi się jeszcze na przekazanie kwestyi haskiemu sądowi rozjemczemu. W każdym razie wykazywana jest dążność do rozpatrywania tej kwestyi z prawnego punktu widzenia, nie nadając jej znaczenia politycznego.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Odesa.—Usposobienie z pszenicą ospałe, z pozostałem zbożem stałe. Pszenica odeska ulka 99 kop.; żyto 69 kop.; owies zwyczajny 71 kop.; zwyczajny jęczmień pastewny 64 kop; kukurydza 59 kop.; siemię lniane 2 rub. 40 kop.

Samara.—Usposobienie stałe. Pszenica rosyjska 67—83 kop.; żyto 55—58 kop.

Rewel.—Usposobienie stałe Pszenica rosyjska 1 rb. 02—1 rb. 09 kop.; żyto 78—80 kop.; owies zwyczajny 61—63 kop.

Noworosyjsk.—Usposobienie słabe. Pszenica kubanka 9 rb. 40—9 rb. 50 kop.; żyto 6 rb. 25—6 rb. 30 kop.; jęczmień 5 rb. 80—5 rb. 85 kop.

Czystopol.—Usposobienie bez zmian. Żyto suche 1 rb. 15—1 rb. 18 kop.; owies suchy 51—52 kop.; mąka żytnia 75—78 kop; hreczka 42—44 kop.

GIEŁDA PETERSBURSKA.

Dnia 7-go grudnia 1910 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94 60
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.30
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.43
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	95
5% Pożyczka 1905 r.	104
5% Pożyczka 1908 r.	104
4½ Pożyczka 1905 r.	104½
5% Pożyczka 1906 r.	104
4½% Pożyczka 1909 r.	99½
4% Listy zast. Szlach. Banku	90½
4½% Listy zast. Szlach Banku Ziem.	95
5% „ „ „ „	99¾
4% Świadectwa włościańskie	90¾
4½% „ „	95¾
5% Świadectwa włościan.	100½
5% Pożyczka prem. 1864 r.	486½
„ „ 1866 r.	376¾
5% Obl. prem. Szlach. Banku	333½
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	85 ½
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	92—92¾
5% „ Bakińsk.	86—87
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	95
4½% „ „ „ „	89½—90½
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	99½—100½
4½% „ „	94½—95½
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101—102
5% „ „	94—94¼
4½ „ Besar.-Taur. B. Ziem.	91¾—92½
4½ „ Wileńsk. Banku Ziem.	91¾—92½
4½ „ Dońsk. „	90¾—91½
4½ „ Kijowsk. Banku Ziem.	92—92¾
4½ „ Moskiewsk. „	92¼—92⅞
4½ „ Niż.-Samar. „	91½—92⅝
4½ „ Połtawsk. „	91¾—92 ½
4½ „ Tulsk. „	92—92¾
4½ „ Charkowsk. „	91¾—92½
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	550—560
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	535
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	580—582
„ Mosk. Wind.-Rybinsk	171½—172½
„ Poł.-Wschod. kolei	249—250
„ Azowsko-Dońsk.	581—583
„ Wołżsko-Kamsk. b.	992—997
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	424—425
Akcye Ros. Chińsk	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	367—368
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	525—526
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	516—517
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	222—228
„ Kijowsk. pryw. banku handl	—
„ Besarabsko-Tauryck.	690—695
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	617—622
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	695—700
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	745—750
„ Moskiewsk. „	729—734
„ Niżegor.-Samar. „	728—733
„ Połtawsk. „	617—622
„ Petersb.-Tulsk. „	464—469
„ Charkowsk. „	478—483
„ Bakińsk. T-a Naftow.	253—254
„ Kaspijsk. T-wa	4025—4050
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	—
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10525—10550
„ Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Brańsk. Kopalni Węgla	—
„ Brańsk. Fabr. szyn	132—138
„ Naft. T-wa Hartman	235—238
„ Kołomieńsk. Fabryki	231½—233
„ Fabr. Malcewsk.	600—605
„ Petersbursk. Metallurg.	175—176
„ Nikopol-Mariupolsk	84—85
„ Putiłowsk.	144—145
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	410—415
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	216—218
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	149—150
Akcye Fabr. Wag. Feniks	—
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Donsko-Jurjewsk. Metal. T-a	238—240

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne lecz stałe; z papierami dywidendowymi mocne; z premiówkami mocniejsze.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 7-go grudnia 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	215.90
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.60
	4% renta państwowa 1894 r.	94.90
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216 20
	Dyskonto prywatne	4⅝%
	Usposobienie chwiejne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	101.00
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.25
	Cena najwyższa	268 25
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	4½% pożyczka 1909 r.	103.62
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.70
	Dyskonto prywatne	2 3/16%
	Usposobienie spokojne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104¼
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	101⅜
	Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4½% „ „ 1909 „	95⅛

Z życia prowincyi.

Łuck, *5 grudnia.*

(Jeszcze »z obozu związkowców«. Stan finansowy »związku«. Stosunek doń prawosławnego duchowieństwa. Interwencya episk. grodzieńskiego Michała. »Wołyńskie Eparchialne Wiedomosti« i szkoły cerk.-parafialne. Chłopska ciemnota i cyganie. Korniejowcy, sztunda i tajne gorzelnie. »Samoróbka« i kuratoryum trzeźwości. Herbaciarnie i »czarna sotnia«. Gasnąca instytucya)

W ostatniej korespondencyi (Nr 315 „Dzien. Kij."), zatytułowanej „Z obozu związkowców", streściłem w głównych zarysach sprawozdanie z drugiego dorocznego zjazdu, jaki nie tak dawno odbył się w Poczajowie. Atoli dla skompletowania tyle ciekawego obrazu godzi się jeszcze nadmienić o finansowym stanie „związku" i o stosunku do niego prawosławnego kleru. Było wprawdzie na zjeździe osób około 70, ale w tem wielu prywatnych uczestników, kilku „starostów" z pośród włościan, udział zaś duchowieństwa ograniczył się do najbliżej Poczajowa zamieszkałych duchownych.

Co do pierwszego z poruszonych pytań sprawozdanie notuje, iż na 1 października 1909 r. „związek" rozporządzał 23,257 rb. 69 kop., dochód w ciągu miesięcy 11-tu wynosił 2,730 rb. 8 kop., zaś rozchód—4,189 rb. 75 kop. (wydano dużo na zaopatrzenie warsztatów w różne utensylia i na kupno latarni czarnoksięskich). Nowy okres sprawozdawczy rozpoczyna oddział Poczajowski z 21,698 rb. 5 kop. Nie jest więc „związek" bez pokaźnego kapitału, zebranego z włościańskich szelągów.

Mimo to lecą ciągle z Poczajowa gorące do duchowieństwa na wsze strony orędzia, by interesami „związku" gorliwiej się przejęli i z większą energią do składek włościańską zachęcali rzeszę.

Jak się wobec tego zachowuje duchowieństwo i czy wszyscy tej współczują agitacyi?

Charakterystyczne w tym względzie szczegóły odsłaniają dwa przeczytane na owym zjeździe referaty („Żyzń Wołyni" Nr 297 i 300). Autor pierwszego z nich, paroch z Zasławia, powiada, iż sprawa zrazu szła bardzo opornie. Większość pasterzy zachowywała się obojętnie, tłumacząc, iż agitacya „tylko w głowach ludziom przewraca i duchownym niepotrzebnego przysparza kłopotu. Później dopiero, gdy instalacyę „starostów związkowych" zaaprobował konsystorz, i gdy sam archiep. Antoniusz wypowiedział się za „związkiem" i poparł go możną protekcyą, rzeczy poszły innym trybem i duchowni przestali „odwracać się na bok z dwuznacznym uśmiechem", skoro im się o sprawach związkowych mówiło.

Drugi referent, o. Chodorowski z Doropiewicz jeszcze wydatniejsze świadectwo swym kolegom wystawia, oskarżając ich o zaprzedanie się „panom" i „żydowstwu". „Wstyd — powiada — wyjawić, iż większość naszych duszpasterzy przekłada dobrobyt przy żydowskiej pomocy, woli żyć z nimi na dobrej stopie, cieszyć się ich względami i szacunkiem, aniżeli otwarcie wypowiedzieć im wojnę i otworzyć ludowi oczy na tę przepaść, w którą stopniowo Rosya się stacza".

W konkluzyi referent zwraca się do episkopa grodzieńskiego Michała, aby wzorem wołyńskiego władyki nakazał duchowieństwu przyjąć gorętszy udział w pracach „związkowych" i skupić lud cały w jedno stowarzyszenie, od którego „tak stroni i sroma się nasze duchowieństwo, uważając dla siebie za najwygodniejszą pozycyę: nie być ani zbyt gorącym, ani też zbyt chłodnym."

Podobny indyferentyzm zarzuca duchownym i drugie źródło nie mniej kompetentne, mianowicie ostatni zeszyt „Wołyńskich Eparchialnych Wiedomostiej"; w N-rze 43, w artykule „Wrażenia ze zjazdu nauczycielskiego we Włodzimierzu Wołyńskim", znajdujemy ubolewania, iż wykłady religii w szkołach cerkiewno-parafialnych nacechowane są „suchym formalizmem, bez zrozumienia nastroju duchowego pupilów i bez odpowiednich nauk moralnych". „Nic też dziwnego — czytamy dalej w owym artykule — iż społeczność miejscowa wobec szkół cerkiewno-parafialnych zachowuje się całkiem obojętnie, a niekiedy nawet wręcz nieprzyjazne zdradza usposobienie".

Takie oświadczenie na szpaltach organu dyecezyalnego, wówczas, gdy niedawno z trybuny dumskiej, z ust episkopów Eulogiusza i Mitrofana słyszeliśmy apologię wymienionych uczuć, uważać należy za objaw znamienny. Służy on również poniekąd za klucz do rozwiązania wielu zagadek upośledzenia i ciemnoty chłopskiej, której przykłady co krok we wsiach naszych spotykamy.

We wsi Muchowiec, pow. krzemienieckiego, niedaleko od Poczajowa, cyganie zaszedłszy do niejakiej Pelagii Koszak, mówili do niej: „Mąż twój był złodziej, ukradł wielki wór złotych pieniędzy i zakopał go pod chałupą. Umierając, nie zdążył cię o tem objaśnić. Ale na pieniądzach siedzi stary dyabeł. My go zielem podkurzymy, a on ci złoto przyniesie. Ale daj nam 200 rb. i wszystko, co masz w domu". Baba sprzedała chudobę, zapożyczyła się u sąsiadów, a gdy już ruble powędrowały do cygańskiej kieszeni, włóczędzy kazali najprzód babie przysiąz na ewangelię, że nikomu słówka nie piśnie, „boby jej bies głowę ukręcił", a następnie kazali jej wraz z dziećmi klęczyć i modlić się przez 24 godzin w zamkniętej chałupie.

Oporządziwszy Pelagię, cyganie udali się do zamożnych gospodarzy Ostrowskich, od których za pomocą tejże historyi wyłudzili przeszło 300 rb.—i tak dalej na chciwości i głupocie spekulując, sowity haracz z całej wsi ściągnęli. I to wszystko pod bokiem Poczajowa. Archiep. Antoniusz, donosząc synodowi o 2,804 osobach, które od roku 1905 przeszły na Wołyniu z prawosławia na katolicyzm, zaalarmował jednocześnie Synod nowo-powstałą sektą „korniejowców", która nazwę swą bierze od prowodyra Kornieja i szerzy się głównie w pow. żytomierskim, zwiahelskim i owruckim; tych samych, gdzie najwięcej liczy zwolenników sztunda.

Taka koincydencya—zapewne nie bez głębszej przyczyny. Dodajmy jeszcze, iż w pow. zwiahelskim, owruckim i dalej na Polesiu najwięcej tajnych funkcyonuje gorzelni. Ogromne lasy, błota i gęste zarośla, na granicy gmin Emilczyn i Jurów, stanowią dla tych fabryk przytulne schronisko. „Samoróbka", jak ją nazywają, w wielu punktach wyrugowała „monopol" taniością. 25 do 40 kop. za butelkę, zaś 5—4 rb. za wiadro—to ceny, które utrudniają i deprecyonują wytwórczość gorzelni, pozostających pod opieką rządu i ogromne ponoszących opłaty.

Nie mówiąc o szkodzie ekonomicznej, „samoróbka" wyrządza niesłychane szczerby moralne, udostępniając ludowi korzystanie z zabójczej trucizny. „Przecież „samodiłka" dwa razy tańsza od „kazionki", a przytem dwa razy mocniejsza (!), *„jak wypijesz, to choć gołowa zakrutycja wid niei"*, powiadają amatorzy tego napoju.

Że w takich warunkach, walka z pijaństwem najeżona masą różnych przeszkód, dowodzi tego choćby sprawozdanie gubernialnego kuratoryum trzeźwości, które niedawno ukazało się w druku.

Kuratoryum działa w jednym komitecie gubernialnym, jednym miejskim i 12 komitetach powiatowych. Do składu tych komitetów, oprócz członków z urzędu, rozmaitych dygnitarzy powiatowych, w r. 1909 zaliczono 244 kuratorów okręgowych i 634 członków wspierających. Jednak cyfra tych ostatnich w porównaniu z rokiem 1908 spadła o 10%.

Komplet ten wobec ogromnego obszaru guber. (63·126 wiorst kw.) i przeszło $3^1/_2$ milionowej ludności, gaszącej pragnienie prócz „samoróbką" w 889 sklepach monopolowych, zgoła jest niewystarczający i nic w walce z rozpowszechnionym nałogiem zdziałać nie potrafi, tem bardziej, iż oręż, jakim się w turnieju posługuje, zanadto jest w mniemaniu powszechnem zdyskredytowany. Z chwilą powstania kuratoryów, wszelkie instytucye, pod ich patronatem będące, zanadto związane zostały z prądem reakcyjnym. Komuż nieznane są owe „ludowe herbaciarnie", w których przedewszystkiem agitacya „związkowców" główną starała się założyć kwaterę! Komuż niewiadome są owe „ludowe czytelnie", dokąd prócz „Poczajowskich Izwiestij", „Swieta", „Kijewlanina", „Ruskiego Znamieni"—żadna inna publikacya dostępu znaleźć nie mogła!

Wystraszono też z kuratoryów wszelkie jednostki, któreby rzeczywiście w imię idei walkę z alkoholizmem podjąć zechciały, uważając ją za główny cel, a nie za środek; zachłannym schlebiający instynktom. Pozostali tam biurokraci, zmuszeni w pierwszej linii energię swą zużytkowywać na funkcye służbowe. Zresztą zachodzi tu pewne *contradictio in adjecto.* Wszak państwo, któremu urzędnicy naprzód służyć powinni, główne dochody czerpie ze skarbowej sprzedaży spirytusu. Należy więc żywioł urzędniczy do komitetów tylko nominalnie. Żadną inicyatywą głowy sobie nie zaprząta. Załatwia sprawy bieżące i ogranicza się do konserwowania dawniej ufundowanych instytucyi.

Tych ostatnich niewiele: mianowicie herbaciarni z czytelniami — 66 (w r. 1908 zwinięto ich 10 dla braku funduszów i dla słabej frekwencyi), 30 bibliotek oddzielnych, 4 klasy dla dorosłych, 1 księgarnia, 2 domy ludowe, 1 tania kuchnia, 1 biuro konsultacyjne i 4 łóżka do leczenia alkoholików.

Prócz opiekunów, a właściwie naczelników *ex officio*, spotykamy w kuratoryach t. zw. członków wspierających, których liczą w powiatowym komitecie żytomierskim: 336 we włodzimierskim—205, ostrogskim—75, zasławskim — 72, krzemienieckim—56, owruckim—41, łuckim—26, rowieńskim—20, starokonstantynowskim—16, dubieńskim — 13, kowelskim—6, w zwiahelskim i miejskim żytomierskim—po *jednmy*. Taki nagły przeskok od 336 do 1-go najlepiej dowodzi, jak nierównomiernie i nieracyonalnie cała sprawa w gubern i jest postawiona.

Przyznaje to samo sprawozdanie, motywując konieczność reformy, przepowiadając zanik stopniowy, albowiem „w dotychczasowej wadliwej organizacyi przyczynę zbyt małego, a czasem nawet ujemnego wpływu na ludność upatrywać należy".

Parę dni temu, w Boruchowie pod Łuckiem, u p. Stanisława Peretjatkowicza przez zemstę podpalono oborę. Pastwą płomieni stało się 35 sztuk bydła.

W Równem powstało stowarzyszenie literacko-artystyczne. Na prezesa powołano małżonkę rówieńskiego marszałka szlachty, panią Andro, *primo voto* Stefanową Lipską.

W Łucku powstaje sklep spożywczy „Związku nar. ros." Głównym aranżerem i skarbnikiem jest obywatel m. Łucka, polak, p. Dobrowolski.

Rodzinę znanego w szerokich kołach na Wołyniu p. Edmunda Ożęckiego, hofmaklera giełdy w Równem, nawiedziło nieszczęście—5-letnią córeczkę pokąsał piesek pokojowy, dotknięty wścieklizną.

A. W. R.

Sławuta, *w grudniu.*

Nasz sklep spożywczy, który powstał w 1907 r. staraniem miejscowej inteligencyi—stał się niespodzianie kością niezgody między sławuckimi izraelitami i chrześcijanami. Zapoczątkowany z bardzo małym kapitałem sklep ten nie zwrócił na siebie szczególniejszej uwagi izraelitów, którzy zresztą wróżyli mu prędki koniec, tylko drobni sklepikarze starali się wszelkimi sposobami szkodzić naszej instytucyi. Tymczasem, zawdzięczając poparciu ogółu i sprężystości i sumiennej pracy kierowników, — sklep sławucki rozwijał się pomyślnie i już w końcu drugiego roku obrót jego wynosił 130 tys. rb.; ten nieoczekiwany sukces wywołał burzę wśród izraelitów. Nie pojmując, czy też nie chcąc pojąć, iż kooperatyzm jest wyrazem ducha czasu, że udziałowe sklepy spożywcze powstają w ogromnej ilości wszędzie nie tylko w miastach i miasteczkach, ale nawet wioskach i osadach—izraelici nasi otwarcie sławuckiej kooperatywy przyjęli jako dowód antysemityzmu miejscowych chrześcijan i zamiast przeciwdziałać niebezpiecznej konkurencyi ulepszeniem produktów i unormowaniem cen, postanowili zemścić się nad pojedynczymi osobnikami, stojącymi na czele stowarzyszenia.

Pierwszym wyrazem tej zemsty było sprowadzenie do Sławuty lekarza izraelity na wakującą posadę przy szpitalu żydowskim i nowoantonowskiej fabryce wyrobów fajansowych, pomimo tego, że posady te były przyrzeczone jednemu z lekarzy polaków, i że każdy z lekarzy, których tu mamy kilku, mógłby przyjąć takowe bez żadnej szkody dla miejscowej ludności, a z pożytkiem dla obydwóch instytucyi. Mówią też o otwarciu apteki izraelickiej, wcale zbytecznej, gdyż istniejąca zupełnie zadawalnia Sławutę i okolicę, wkrótce może zemsta ta przejawić się i w innych formach? Nigdy nie uwierzyłbym tym faktom, gdybym nie dowiedział się o nich z ust tegoż lekarza izraelity, który z powodu obudzonego nacyonalizmu dostał posadę w Sławucie, zaproponowaną mu przez ogół miejscowych izraelitów. Ten objaw nacyonalizmu izraelickiego jest wielce znamienny, a dla nas wcale niepożądany mając na uwadze ścisłą organizacyę wśród izraelitów i zupełny brak takowej wśród chrześcijan.

Wiosnę, ale to formalną wiosnę mamy obecnie, a chyba dawno już nie widziano w grudniu pługów pracujących w polu, jak to widzi się teraz. A na tem tle wiosny i zieleni—tem brutalniej odbija się zabójstwo, popełnione przed paru dniami w Sławucie. Parobek, chłop jak dąb, zabił nożem chłopca stajennego i to zabił bez uprzedniej kłótni lub bójki, a ot tak, wprost pod wpływem alkoholu wsadził mu nóż w serce, a gdy pierwsze uderzenie padło na zegarek i nóż sięześliznął, drugiem uderzeniem położył go prawie na miejscu. Ciemnota i wódka—oto z czem walczyć potrzeba koniecznie i to bez zwłoki.

Chociaż Sławuta zalicza się do miasteczek uprzewilejowanych pod względem ilości mieszkańców inteligentnych, ale życie towarzyskie jest u nas w uśpieniu, jakby w najcichszej osadzie. Wszyscy narzekamy na nudy, na brak godziwych rozrywek, ale gdy się zjawi czy to teatr, czy odczyt jaki, to nie potrafimy podtrzymać go finansowo i inicyatorowie takowych wychodzą na swej antrepryzie „jak Zabłocki na mydle", a my później żałujemy, że tak się stało, i dziwimy się, że te godziwe rozrywki omijają Sławutę. Święta się zbliżają, ucząca się młodzież zjedzie się do Sławuty, a i nasi miejscowi „komercyoniści" potrzebują również zabawić się pożytecznie; czyż nikt nie zajmie się organizacyą jakiej takiej zabawy.

„Novus".

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

EDWARD BRABEC

Nadworny Dostawca, zaszczycony 57 medalami i Najwyższemi nagrodami.

Magazyn: Kijów, Kreszczatyk 44, telefon 414.



Ogromny wybór nowości dla podarunków na gwiazdkę.

Wspaniały wybór luksusowej galanteryi z bronzu w najnowszym stylu. (Bronze article de luxe style moderne) i wszelakich wyrobów nożowniczych; noże stołowe, kuchenne, myśliwskie, scyzoryki, kute z angielskiej stali najnowszych fasonów w świecie i znane ze swej trwałości, artystycznej roboty, **z własnej i zagranicznych** fabryk, rozmaite naczynia gospodarskie

Nowość! Naczynia **«Trimetal»** najznakomitsze metalowe, nagrodzone w roku bieżącym na wszechświatowej wystawie w Brukseli, również naczynia z czystego masywnego niklu **Artura Kruppa.** Bardzo ozdobne dzbany, naczynia, różnorodne przybory, karafki i inne. Serwisy stołowe, różnorodne. Aparaty **«Sparlet»** dla gazowania napojów, butelki **«Termos»**, zachowujące wszystkie napoje w gorącym stanie w ciągu 24 godzin. Latarki kieszonkowe elektryczne i zapas bateryi i t. d. **Nowość!** dla upiększenia choinek—bengalski ogień etc.

Nowość! Radość Gospodyni: Niezbędna amerykańska maszyna do przygotowywania ciasta rozmaitych gatunków, do kołaczów i t. p., miesi ciasto w ciągu 3 minut, znakomity smak, sposób nadzwyczaj uproszczony, cena 4 rb. 75 kop. i 6 rb

Ogromny wybór nożów do wędlin, prasy do puré, soków, mięsa, twarogu i t. p.



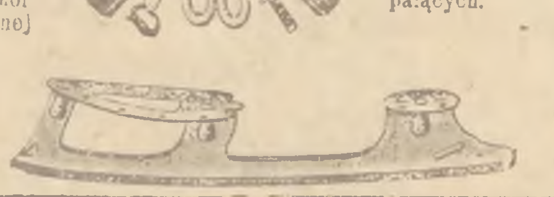
Polecam w ogromnym wyborze otrzymane z zagranicy maszynki do strzyżenia włosów i brody, najlepszej i uznanej konstrukcyi **Nowość!** Aparat Carrie do rozdrabiania potraw dla bezzębnych. Bezpieczne samogolące brzytwy z regulatorem, patent najlepszych fabryk w świecie: «Tryumf», «Standart», «Star», «Figaro», «Komfort» i innych. Ostatnio uproszczone masz. do golenia z 12 zapasowymi nożami «Gillete», jak również ogromny wybór brzytew dla ogólnego użytku własnej



i najlepszych fabryk w świecie od 75 kop., 2 rb. 5 rb. szt para 4 rb., 5 rb z gwarancyą. Różne przybory do golenia, nesesery, pilniki, szczypce, nożyczki, przybory do paznokci. Szczypce do fryzowania włosów. Maszynki spirytusowe do kawy, łyżki melchiorowe i t. p. Najlepsze zamki, żelazka spirytus. do prasowania i t. p. Scyzoryki od 25 kop. do 50 rb. za sztukę. Do 255 różnych fasonów zapalniczek dla palących. 2 623



ŁYŻWY



najrozmaitszych systemów.

Na podarunki

na nadchodzące święta po cenach bardzo niskich otrzymano w wielkim wyborze:

w domu handlowym **Kotlarow i Czernogołowkin** Kreszczatyk Nr 36.

Półjedwabne, jedwabne i wełniane materyały. Angielski plusz, welwet, trykot, syberyna. Barchan od 15 kop. Wełna od 30 kop. Trykot od 1 rb. 50 kop. Tiul na firanki i dywany. 20585

Wytrzymane 20630

Wina z dóbr „Tuiszcho”

gub. Czarnomorskiej.

BARONA M. SZTEINGEL. Kijów, W.-Podwalna 3. **Telefon 91.**

Katalogi bezpłatnie.

Przy piwnicy sprzedają się **Konserwy owocowe, kompoty i miód.**

Pierwszorzędna farbiarnia francuska

specyalne parowe czyszczenie ubrań

G. Zajcewa

Kijów, Proreznaa 2 w d. Towarzystwa Rosya.

Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie Wielkim złotym medalem **i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu** Obstalunki spieszne wyk. w przeciągu 5 g. **Telefon 1863.**

Przyjmują się do czyszczenia ubrania: jedwabne, wełniane, pluszowe, atłasowe i t. d. Firanki, portyery, suknie balowe, szynele, ..., marynarki, peniuary kolorowe i inne. Przyjm. **do prania** bieliznę, kołnierze, mankiety. Prasowanie według metody zagranicznej 20371

Najlepsze w ogromnym wyborze

FUTRA

19923 **Skład karakułów**

Gorżety, mufki w wielkim wyborze

Komisyonerstwo towarów futrzanych **J. ANTOKOLSKIEGO**

17, Kreszczatyk, d. Zeydla Nr 17 w podwórzu

Ceny bez konkurencyi.

Nawozy SZTUCZNE

Superfosfat
Saletra
Tomasówka
Sole potasowe

Dostarczają: **L. ZDROJEWSKI i K. GRABOWSKI**

Kijów, Kreszczatyk 25. 20522

GDZIE

nabyć można bez najmniejszej dopłaty najsmaczniejsze cukierki w eleganckich wazach, a torty na tackach terrakotowych?

Tylko w cukierni **„MARQUISE“** Włodzimierska 39 róg Proreznej.

Poszukujemy stałej dostawy

Wyborowego Masła śmietankow.

Reflektujemy na każdą ilość 20622

Dom Handlowy

„Bracia Kieszkowscy“ Łódź, Piotrkowska Nr 215.

Nowe pismo polskie na Rusi!

Od 17-go grudnia 1910 r. będzie wychodzić w PŁOSKIROWIE 20552

„Tygodnik Podolski”

organ społeczny i literacki, oparty na współpracownictwie sił zamiejscowych.

Prenumerata zamiejscowa wynosi rb. 5 rocznie.

Adres Redakcyi i Administracyi Płoskirów gub. podol., ul. Aptekarska 39.

Redaktor i Wydawca **Stefan Zembrzuski.**

Na gwiazdkę

poleca księgarnia

Leona Idzikowskiego

Bajki

Wacława Sieroszewskiego z 50 rycinami Małachowskiego. Wydanie ozdobne o artystycznej wartości, nadaje się dla dzieci lat 12.

Cena w oprawie rb. 2.40.

Świat czarów

zbiór baśni i legend.

wybranych z dzieł polskich pisarzów, ze wstępem K. Tetmajera — ułożyła W. Szymanowska i W. Bruner.

Książka bogato ilustrowana przez A. S. Procajłowicza może służyć jako upominek dla dzieci lat 10.

Cena I tomu w kartonie rb. 1.20.
Cena II tomu „ rb. 1.80.
Cena 2 tomów w płótnie rb. 3.—.

Bajarz polski

zbiór baśni, powieści i gawęd ludowych.

opowiedział A. Gliński. Cztery duże tomy oprawiono ozdobnie z wyciskami

Cena rb. 1.50.

Na przesyłkę powyższych książek dołączać należy po 25 kop., za zaliczeniem o 10 kop. drożej

20658

Bluzki

Spódnice
Halki
Szlafroki
Matinki
Kostyumy i Sukienki Dziecinne

Petersburska Fabryka Bielizny i Krawatów

R. M. Herszman

Prorezna 2, telef. 282.

Przyjmują się obstalunki, przeróbki i znaczenie bielizny. Ceny sumienne i stałe.

Dostawca T-wa Spoż. prac. P. Z. K. Z. i Kijow. Oficer. T-wa Ekonomicz. 20683

CIEPŁE

Koszulki, Chustki

puchowe.

KURTKI, BLUZKI

kaftaniki, rękawiczki, pończochy i kamasze roboty szydeł

Kurtki na futrze.

Dla cierpiących na reumatyzm specyalne kostyumy.

Dziecin. paltociki i kost.

W największym wyborze tylko w mag. Czesko-Rosyj. Mechan. pracowni wyrobów szydełk.

G. W. Andrle

W.-Wasylkowska Nr 10.

Cenniki na żądanie.

Prix-Fixe. 19 28

W Berdyczowie

JEDYNA

Księgarnia Polska „ZNICZ“

ul. Białopolska, naprzeciwko szkoły Handlowej w d. W. Sawickiego, tam gdzie straż ogniowa.

Przy księgarni skład materyałów piśmiennych i biblioteka. Wielki wybór książek dla dzieci, beletrystycznych i do nabożeństwa, **kalendarzy**, kart pocztowych polskich i zagranicznych, świątecznych i noworocznych, obrazków świętych, albumów i t. d.

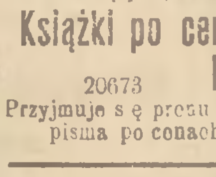
Książki po cenach katalogowych. 20673

Przyjmuje się prenumeratę na wszystkie pisma po cenach redakcyjnych.

Sérwis angielski stołowy, również Frazeti meble stoł. do sprzedania Pirogowska 5 m. 1. 20742

Magazyn Szmuklerski 20743

G. J. Chalebskiego

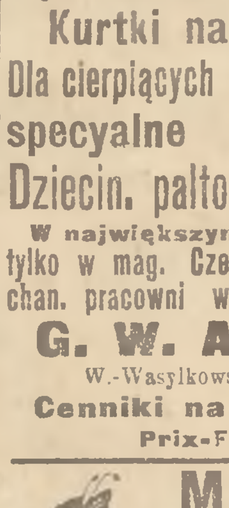


uprasza pp. klientów nie zwracać się z obstalunkami przez subjektów magazynu Szwarcmana gdyż tą drogą

cena o 30% wyższa

Z szacunkiem **G. J. Chalebski.**

Magazyn Futer



J. Rzemiński

Kreszczatyk 22 w podwórzu.

Wielki wybór futer, kołnierzy, mufek, gotowych i na obstalunek. Reperacye. Roboty kuśnierskie

Ceny nizkie. 19514

Grafik



Kijów, Michałowska Nr 6. Telefon 25-15,

Wykonywa

klisze dla ilustracyi

na cynku, mosiądzu i miedzi. 18566

Biuro Jahołkowskiej:

Francuzki z wykształceniem klasztornem, licealnem. Nauczycielki, nauczyciele, bony; dział rolny i handlowy: poleca odpowiednich pracowników. Warszawa, Chmielna 36. 20324

Otrzymano nową partyę **krów** simmental i szwajcars. Zawsze na wybór do 30 głów. Nowo-Karawajowska 2 m. 59. 20701

Garnitur i marynarka za 5 rb. 50 kop. Bez ryzyka. Wysyła się pocz. za zalicz. Jeśli się nie podoba, zwracamy pieniądze. 1) 4 i ćwierć arsz. wełnian. »sukna« 2-ch arszyn. szerokości, praktyczn. i eleganck. wyrobu na całkowity męski garnitur i 2) gotowa na 2 rzędy włóczkowa marynarka, niezbędna dla każdego na zimę, według wskazanej miary. Za przesyłkę pary doliczа się 55 kop. Adres: m. Łódź, Lew Rubaśkin, 406. 20631

Rok X.

„GOSPODARZ“

poradnik rolniczo-ogrodniczy

pod redakcyą **Edmunda i Stefana Jankowskich.**

Warszawa, Warecka 14. Cena z przesyłką 3 rb. rocznie, półrocznie 2 rb., kwartalnie 1 rb.

Numery okazowe na żądanie bezpłatnie. 20639

Tygodnik Illustrowany w r. 1911

Każdy prenumerator otrzyma w r. 1911: 20657

1) 52 zeszyty pisma w każdym 40—50 illustracyi

Artykuły wstępne: Kroniki B. Prusa. Dział historyczny. Poezye. Wędrówki po Polsce. Na dobie — chwila bieżąca. Mieszaniny literackie. Rozrywki umysłowe (szachy, rebusy, szarady, zagadki, logogryfy, humor).

2) W dziale POWIEŚĆ i NOWELA nowe powieści:

BOLESŁAWA PRUSA p. t.: **ODRODZENIE** z illustracyami **Jana Holewińskiego.**

WŁADYSŁAWA REYMONTA ROK 1794 z illustracyami **Stan. Kaczor - Batowskiego.**

Jest to rzecz z czasów Kościuszkowskich, a bohaterem jej cały Naród.

Eugenii Żmijewskiej pod tytułem: **MŁODZI** Będzie to utwór, osnuty na wydarzeniach lat ostatnich, a wyświetlający prądy i ideały młodego pokolenia, to jest tych, co idą, i tych co nas zastąpią.

Cykl nowel, odznaczonych na konkursie Tygodnika illustrowanego.

3) Nadzwyczajne Premium »Tygodnika Illustrowanego«

„Sybir, wizye przeszłości“

Album kartonów KONSTANTEGO GORSKIEGO na tle życia wygnańców syberyjskich

„SYBIR, WIZYE PRZESZŁOŚCI“, zawierać będzie kartony: **Spotkanie, List, Pan Tadeusz w kopalniach, Ucieczka** i piękną alegoryczną rycinę tytułową. **Nadzwyczajne to bezpłatne premium wyjdzie w pierwszych dniach stycznia roku 1911.**

4) Miesięcznik illustrowany, poświęcony najwybitniejszym powieściom i romansom polskim i obcym:

CIEKAWE POWIEŚCI

12 dużych tomów rocznie. Każdy tom suto illustrowany

Ciekawe Powieści pragną udostępnić szerokiemu ogółowi zapoznanie się z najcelniejszemi dziełami beletrystyki europejskiej.

Ciekawe Powieści, dając wybór efektownych utworów, stworzą bibliotekę książek wysoce zajmujących, a pierwszorzędnej wartości literackiej.

Ciekawe Powieści drukować będą w roku 1911:

Alfonsa Daudet'a *„Straszny rok“*, szereg świetnych, pełnych gorącego patryotycznego uczucia opowiadań związanych w jedną całość, na tle francusko-pruskiej wojny z roku 1870—1871—z 20 illustracyami.

Henryka Nagla: *„Tajemnice Nalewek“*, rzecz wysoce sensacyjną, a pełną aktualnego interesu, pisaną z brawurą francuską, niesłychanie barwnie i zajmująco.

Erckmana-Chatriana: *„Hugo Wilk“*, przedziwną opowieść z życia alzackiego, owianą tęsknym urokiem przeszłości, tchnącą szczerą poezyą życia ludu.

De tymy: prześliczną stylową opowieść z życia patrycyatu gdańskiego i szlachty polskiej p. t. *„Panienka z okienka“*.

Karola Dickensa: *„Gracz czyli zegar ścienny, albo Magazyn starożytności“*, porywające pełne sentymentu dzieje młodej sieroty, wśród najbardziej efektownych obrazów życia.

Wołodego Skiby: *„Wybór pism“*, a przedewszystkiem *„Kwiat Sumatry“* i *„Siedmioletnią wojnę“*, niezmiernie ciekawą powieść, pełną dowcipu i humoru.

Zygmunta Kaczkowskiego: znakomite opowiadanie p. t. *„Żydowscy“*, z dziejów trzech powstań polskich: 1794, 1831 i 1863.

Wiktora Hugo: *„Człowiek śmiechu“* dzieło potężne i wstrząsające, z promieni słońca i z mroków nocy stworzone głębokie, jak otchłań, wyniosłe, jak sięgające nieba szczyty gór.

Prenumerata **Tygodnika Illustrowanego** wraz z **z zeszytami albumowymi, z albumem** K. Gorskiego **„Sybir“ i „Ciekawemi Pywieściami“** wynosi: **w Warszawie** rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2. **Z przesyłką pocztową:** kwartalnie 3, półrocznie 6, rocznie 12

Wydawcy: **Gebethner i Wolff.**

Redaktor **D-r Józef Wolff.**

Administracya: **Warszawa, Zgoda 12, telefon 414.**

W r. 1911: 52 zeszyty Tygodnika, 12 tomów i album „Sybir“ za rb. 8.

Siwym włosom



stopniowo i nieznacznie przywraca naturalny kolor i miękkość bezwarunkowo nieszkodliwy środek **Régénérateur „Orientine“** firmy **Parfumerie d'Orient.** Sposób użycia tego wypróbowanego środka bardzo prosty. Mnóstwo podziękowań. Do nabycia w składach aptecznych po 3 rb. i wd. (bez przyborów, ilość podwójna 5 rb.), albo wysyła za zaliczką. **W. Żołnowski, Warszawa, Zielna 4.**

Główne składy w Kijowie: Południowo-Rosyjskie T-wo Handlu Tow. Aptecznymi; K. O. Niwiński, Kreszczatyk; H. Aleksis, W.-Włodzimierska róg Złotych Wrót. Główne składy w Odesie: P. Blank, Richelieu 25; M. Audorski, Deribasowska. Wystrzegać się naśladownictw! 19421

Administrator

wysoko - kulturalnych majątków w Królestwie Polskiem, w wieku lat 44, specyalista w uprawie buraków, wielkich gorzelni i hodowca, **z powodu wydzierżawienia** dóbr, któremi zarządzał, poszukuje posady. Najpoważniejsze referencye wybitnych przedstawicieli ziemiaństwa Łaskawe zgłoszenia prosi adresować: W-ny Zelkowski dla B. R. Warszawa ul Foksal Nr 15 m. 9 lub do Redakcyi »Dzien. Kijowsk.« dla B. R. 2 5 0

Osoba z Królestwa poszukuje miejsca do zarządu gosp. wiej. lub miej. z szy... pos. świad. dob. Żywotów, kij. g., s. Skała B-ranieckiej dla M. W. 20681

Proszek chiński na tępienie pasożytów domowych jako to: karaluchów, prusaków, pluskiew etc. Dmitrowska 35 m. 20 20718

Krawcowa wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawieczyzny damskiej. Wykonanie wytworne. Zaułek Kreszczatycki Hotel »Wiktorya Nr 9—7. 20583

Sprzedaje się buhaj

i 2 krowy holenderskie, czarno-rabe, po importach, nagrodzone bronzowymi medalami. Dominium Holaki, poczta Fastów, kijowskiej gub. 20642

Szczenięta Sen-Bernardy i Nju-faundlendy, piękne do sprzed. Żylańska 87. 20597

Pracownia Damskich Sukien

R. WOŁOSEWICZ

została przeniesiona z Nesterowskiej 20 na ul. M. Żytomierską 5 m. 16 20649

Wasilewski i S-ka kaucyonowany kantor komisowy, Marszałkowska 123 telef. 31-94. Kupno i sprzedaż majątków ziemskich, domów, placów. Dzierżawy, lokata kapitałów. Rekomendacya nauczycielek, cudzoziemek, farmaceutów, oficyalistów rolnych. 20495

Rządca (rolnik) poznańczyk 48 lat, żonaty, 20 lat prak. za granicą, a na Rusi 5 lat, obznajmiony z plantacyą buraków, pos. świadectwa i rekomendacye dobre, poszuk. posady zaraz lub później oferty: Ferma Łeda dom Hłasiowicza, gub. wileńska S. Lejfert. 20605

„Biuro pracy“ Rz. Kat. Tow. Dobr. Mało Żytomierska 8, telef. 1788. Rekomend nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśln wszelką służbę domową. Przy biurze wspólmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko S-tej Jadwigi“. 12774

W Krzemieńcu

prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego“** przyjmuje

p. B. Bezdieżski

dom własny.

DRZEWO OPAŁOWE.

Skład S. Piotrowskiego w Kijowie na Przystani. Telefon 2234. Ceny najniższe. Drzewo najlepsze. 19819

Kraków, Loretańska 4.

Pierwszorzędny **Pensyonat „Podlasie“.**

Ceny umiarkowane. 20261

---

209 dz. kij. gub. radomyśl. pow., kol. niemiec. sprzed. Żytomierz p-rest., okaz. 3 rb. 518537 20426

DUŻO PIENIĘDZY! zaoszczędzi każdy kupujący tylko w Petersburskim Składzie Aptecznym Kreszcz. 43. gdzie na wszystkie towary stały rabat **10%** Otrzymano najnowsze perfumy

---

Biała Cerkiew. Doświadczona młoda naucz. daje lekcye francuskiego (teorya i prakt.) i polskiego; ul. Rosiowa, dom hr. Branickiej. 20737

Niemka inteligentna

młoda, poszukuje lekcyi do małych dzieci, może odprowadzać do szkoły i dla konwersacyi; wolna od 9-ej rano do 1-ej. Bliższe informacye i najlepszą rekomendacyę może udzielić R. Kaleńska, Tarasowska 21, dom wł. 20740

Poszukuję majątku

do nabycia w Połud.-Zach lub Północ.-Zach. kraju, obszarem od 1000 — 2000 dzies. i więcej, z lasem; pożądaną jest dogodna komunikacya z koleją. Z ofertami bez pośrednik. zwracać się pod adresem Francys, Arcachon, A. Toczyłowski 20734



Rozkład jazdy pociągów.

Od 15 października 1910 r.

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad, Moskwa — odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodzi o godz. 8 m. 58 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 20 zrana.

Kuryer I i II kl. Brześć, Warszawa, Kalisz odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamenka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 51 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa-Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 20 wieczorem

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Tow.-osobowy I, II i III kl. do Olszanicy odch. o godz. 4 m. 35 po południu., przychodzi o godzinie 9 m. 33 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Tow.-osobowy Malin — odchodzi o godzinie 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 8 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa. Brześć, Znamienka—odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 2 m. 9 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, odch. o g. 11 m. 45 w poł., przychodzi o godzinie 6 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przychodzi o godzinie 5 m 30 zrana.

Osobowo-pocztowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o g 5 m. 35 po poł.

Osobowo-pocztowy I, II i III kl. Kursk—odch. o g. 11 wiecz., przych o godz. 7 m. 25 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol—odch. o g. 7 m. 45 w., przychodzi o g. 10 m. 05 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa Charków, Kremiończug—odch o g. 10 min. 25 zrana, przychodzi o godzinie 7 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż Złobin, Petersburg odchodzi o g. 6 m. 45 wiecz., przych. o godz. 10 m. 35 zrana.

Tow. osobowy II i III kl. Połtawa, Charków odch. o g. 11 m. 45 wiecz., przych. o g. 7 m 50 rano.

Podmiejski osobowy do Darnicy odch. o g. 4 m. 25 po poł., przychodzi o g. 11 m. 40 w.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.